

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 L. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 281.

BYDGOSZCZ, środa dnia 6 grudnia 1933 r.

Rok XXVII.

Na drodze do unji narodowej

Zmiana nastrojów politycznych we Francji.

Paryż, w grudniu.

Jeszcze raz muszę zwrócić uwagę na fakt, podkreślany przez nas w poprzednich artykułach: zmiany gabinetów w ostatnich czasach nie były kryzysem rządów: były to tylko zmiany osobistości na fotelach premierów. Od 18 grudnia 1932 rządziła Francją dosłownie ci sami ludzie. Po upadku Herriota utworzono gabinet, w którym najważniejsze teki objęli Paul-Boncour, Daladier, Sarraut, Chautemps.

Gabinet ten upadł w lutym 1933 r. Nastąpił rząd: Daladier, Paul-Boncour, Sarraut, Chautemps.

Daladier upadł w październiku br. Utworzono gabinet: Sarraut, Paul-Boncour. Po przesileniu, którego świadkami byliśmy tydzień temu, przyszła do władzy ostatnia kombinacja: Chautemps Sarraut, Daladier, Paul-Boncour.

Z tego prostego zestawienia widać, że w ciągu jednego roku izba odmówiła cztery razy zaufania jednemu i temu samemu rządowi. Oznacza to, iż w ostatnim zwłaszcza czasie weszliśmy w okres stałego przesilenia dotychczasowej większości parlamentarnej.

Właściwe przesilenie nastąpiło po upadku Daladiera; pisaliśmy wówczas, iż ta noc była historyczną w dziejach i kartelu lewicowego i francuskiego socjalizmu. Nastąpił bowiem wtenczas

1) rozłam wśród socjalistów i powstanie partii „neosocjalistów“;

2) rozłam wśród większości radykalno-socjalistycznej i stwierdzenie niemożności oparcia rządów na kombinacji grup lewicowych.

Od tej chwili nie ulegało wątpliwości że stoimy przed poważnymi zmianami w polityce wewnętrznej Francji.

Reakcja społeczeństwa.

Na czym będą one polegały?

Pytanie to staje się niepokojąco aktualne. Piszemy „niepokojąco“, gdyż reagować na nie zaczyna ulica paryska. Mury bulwarów pokryły się olbrzymimi plamami kolorowych afiszów. Gromadzą się przed nimi żywo dyskutujące grupy ludzi. Zdaleka już krzyczą wielkie litery:

„Republika w niebezpieczeństwie!“

„Utworzyć unję narodową!“

„Ogłosić nowe wybory!“

Naturalnie przy tej sposobności nie zapomina się wytknąć kartelowi jego największe wady i krytykować nieraz w nieczcny sposób jego politykę finansową i zagraniczną.

Krótkie lecz mocne odezwy komentują setki tysięcy egzemplarzy codziennych pism. A echem prasy i opinii są znowu kuluary izby, dyskusje komisji parlamentarnych i uchwały senackie.

Te ostatnie są niebezpieczne dla rządu, gdyż odzwierciedlają nastroje coraz to nieprzychylniejsze, dla koncepcji zarówno ministerstwa skarbu, jak i spraw zagranicznych. Zwłaszcza stanowisko Paul-Boncoura, o którego głowę toczy się walka, jest poważnie zagrożone. Pertraktacje z Niemcami nie były krokiem szczęśliwym. Zareagowała na nie komisja dla spraw zagranicznych, podejmując jednogłośnie uchwałę w sprawie Zagłębia Saary. Żadnych ustępstw, żadnych nadziei, żadnych złudzeń. Przeciwnie, wzywa się rząd do podjęcia energicznych kroków, celem zapewnienia

ludności Saary całkowitego bezpieczeństwa i całkowitej wolności plebiscytu. Są to pierwsze słowa naprawdę silne; jednomyślność, z jaką powzięto uchwałę zrobiła kolosalne wrażenie. Komentowano ją krótko lecz trafnie. Francja zaczyna mówić.

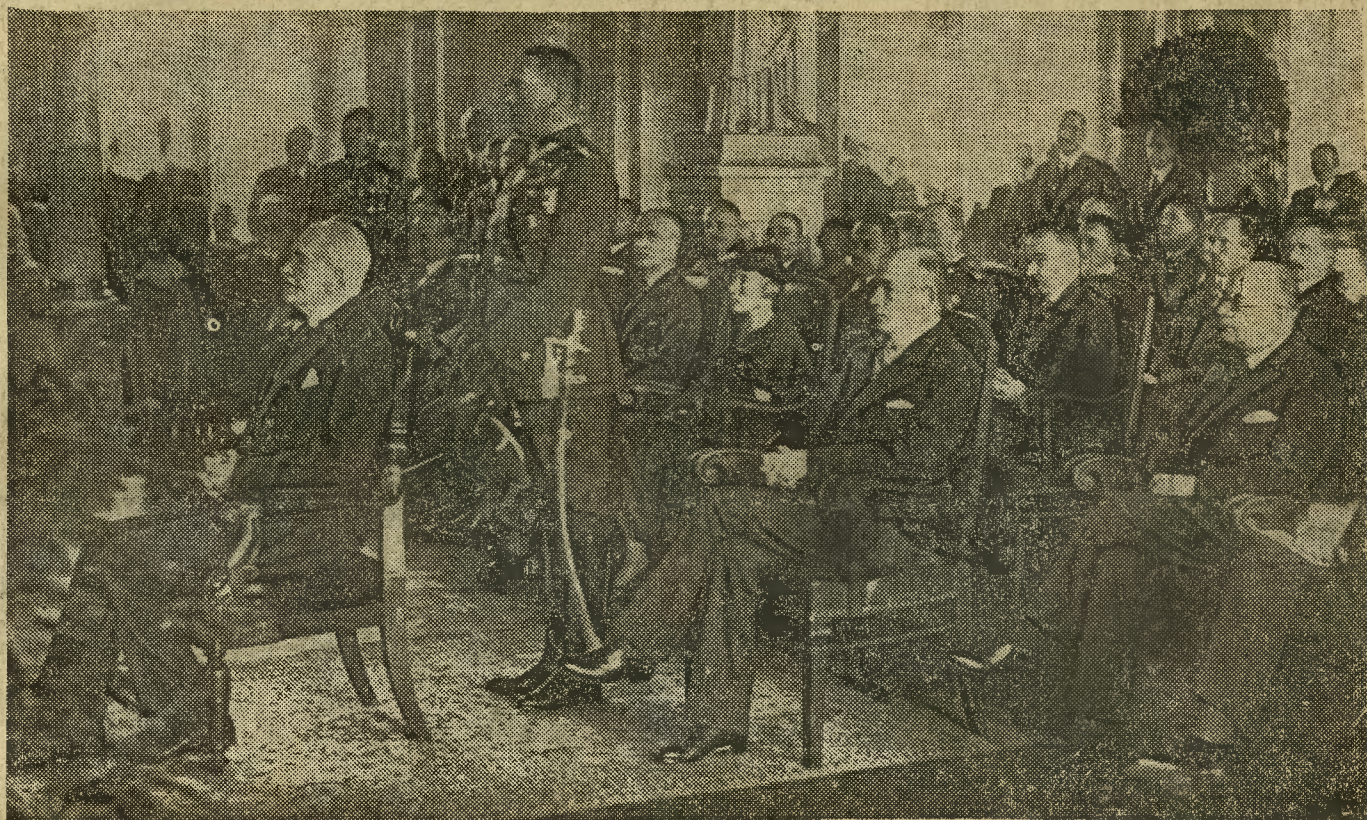
Zaczyna ona rzeczywiście mówić coraz energiczniej — co jest radosnym objawem w tych ciężkich przelomowych dniach. Dyskusja zatacza coraz to szersze kręgi — a w tej chwili przed memi oknami rozlepiają afisz: „S'unir, s'allier,

s'armer“ („zjednoczyć się, łączyć się z sojusznikami, uzbroić się“).

„Zjednoczyć się“.

Słowa te stają się hasłem chwili. O unji narodowej mówią wszyscy. Arytmetykę parlamentarną znamy na pamięć. Podział izby od chwili upadku Daladiera wytworzył trzy wielkie grupy:

240 głosów prawicy — to znaczy stronnictwa Mandela, Pernota, Tardieu, Flan-din, Pietri'ego
(Ciąg dalszy na str. 2-giej).



OTWARCIE ZJAZDU FEDERACJI ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY W WARSZAWIE. Na jeździe był obecny Prezydent Rzeczypospolitej i premier Jędrzejewicz, siedzący w pierwszym rzędzie krzeseł.

Podminowane nastroje w Hiszpanji.

Stan wzmocnionej ochrony. — Aresztowania i sabotaże. — Zakonnicy nie głosują. — Odezwa do narodu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 5. 12. Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym — w niedzielę wieczorem został wprowadzony na terenie całej Hiszpanji stan wzmocnionej ochrony.

W Barcelonie aresztowano 40 anarchistów, pozatem wielu syndykalistów albo uwięziono albo postawiono pod ochronę policyjną. Anarchiści nie zaprzestali akcji sabotażowej i wywrotowej.

W Madrycie dokonano onegdajszej nocy dwóch zamachów bombowych na

lokale kawiarniane. Prawdopodobnie zamachów dokonali strajkujący keine-rzy.

Z Madrytu donoszą, że w czasie wyborów pochwycili się specjalne bojówki, które uniemożliwiały głosowanie zakonnikom.

Drogą radiową ogłoszono odezwę, w której rząd zapewnia, że wie o przygotowującym się zamachu stanu, ale posiada dostateczne środki dla stłumienia go. Rząd gwarantuje spokój.

skiej, 19 konserwatystów-republikańców, 9-ciu liberalów, 12 niezależnych i 1 postępowiec.

Partje lewicy liczą 99 posłów, z czego 59 socjalistów, 23 katalońskich lewicowców, 3 galijskich federalistów, 5 republikanów unjonistów, 4 radykałów-socjalistów, 1 komunistę i 1 dete-ralistę.

Podział 15-tu niustalonych manda-tów w niczem tego rozkładu sił nie zmieni.

Tworzyć rząd może jedynie blok prawicowy i partje środka. Prawdopodobny premier Lerroux będzie miał kłopot poważny, ponieważ 105 posłów akcji ludowej i 53 agrarjuszy razem z monarchistami nie chcą stanąć na gruncie istnienia republiki.

O ile partje nie zmienią swego stanowiska, Lerroux będzie musiał utworzyć gabinet mniejszości, który będzie szukał poparcia od wypadku do wypadku.

W każdym razie rządy środka z partjami lewicy są wykluczone. St. Ro.

Po wyborach w Hiszpanji.

Przewaga partyj prawicowych. — Lerroux premierem. — Groźba przewrotu monarchistycznego. — Rządy środka i lewicy wykluczone.

Paryż, 5. 12. Jak donoszą z Madrytu rezultat uzupełniających wyborów przedstawia się następująco: wybrano 20 radykałów, 27 prawicowców, 26 socjalistów, 1 komunistę, 2 konserwatywnych republikanów i 1 z niezależnych.

Dotychczas jeszcze nie ustalono 15-tu mandatów.

W sumie stosunek liczbowy partyj hiszpańskich przedstawia się następująco:

Blok prawicowy 203 posłów, z czego 105 z akcji ludowej, 53 rolników i 32 monarchistów nacjonalistów, reszta niezależna.

Grupy środka liczą 171 posłów, z czego 103 radykałów, 27 z listy katalon-

Na drodze do unji narodowej

(Ciąg dalszy).

250 głosów lewicy, tj. centrum, radykali, socjaliści niezależni, neosocjaliści, 120 głosów skrajnej lewicy, tj. socjaliści Bluma (S. F. I. O.) oraz komuniści.

Otóż rządzić można tylko opierając się albo na koncepcji centrum i lewicy, albo na zjednoczeniu centrum z prawicą. Ze względu na rozsądny wyborczy i sympatje ideowe — opierali się dotychczas radykali na socjalistach, którzy zawsze w decydujących wypadkach odstawiali im tego poparcia. Tak było w dniu upadku Herriota, tak było w czasie przesilenia wszystkich gabinetów radykalnych, tak będzie najprawdopodobniej i 7 grudnia w czasie dyskusji budżetowej.

O tem bowiem, aby prawica poparła jakikolwiek gabinet czysto radykalny, mowy niema. Tardieu wyraźnie zaznaczył, iż „nikt nie może wziąć odpowiedzialności, ani za politykę zagraniczną Paul-Boncoura, ani za budżet deficytowy”. Albo unja — albo będą walić się gabinety jeden po drugim.

A jeżeli radykalni nie pójdą na koncentrację, jeżeli nie utworzy się wreszcie rząd stałej większości? Wówczas zabierze głos senat, będący według słów Gambetty, „instytucją, która ma czuwać, by nie zostały zagrożone podstawy republiki”. Otóż dalsze przesilenia gabinetowe mogłyby poważnie naruszyć jedną z podstaw wolności republikańskich Francji, mianowicie parlamentaryzm. Do jego kompromitacji senat dopuścić nie może. Dlatego też, gdyby deputowani nie chcieli sami ratować swego prestiżu, to nawet wbrew ich woli postarają się o to starsi panowie z Pałacu Luksemburskiego. I dlatego należy się poważnie liczyć z możliwością wniosku senatu o rozwiązanie parlamentu. Wniosek ten znajdzie łatwo kwalifikowaną większość głosów, a prezydent republiki rozwiąże izbę, rozpisując nowe wybory. Byłaby to ostateczność, ale zarazem najlepsze wyjście z sytuacji, pojęte jako apel do społeczeństwa w chwili, gdy jego przedstawicielstwo nie znalazło się na wysokości zadania.

„Złączyć się z sprzymierzeńcami”

Jest to drugie hasło dnia. Taktyka Niemiec, zmierzająca do izolacji Francji, nie stanowi dla nikogo tajemnicy. Zarazem budzi najwyższą nieufność do Rzeszy Hitlera. Dzienniki — nawet radykalne — przypominają politykę Prus, która doprowadziła do rozbioru Polski. Prawdziwą sensacją był artykuł w „Depeche de Toulouse”, w którym domagano się zwołania konferencji sztabów generalnych trzech państw, to jest Francji, Polski i Czechosłowacji. Oczywiście, wszystkie pisma pravicowe witają ten projekt z zapalem, twierdząc, że zrealizowanie go przyczyni się więcej do utrwalenia pokoju aniżeli wszystkie paktety czterech i rozmaite koncepcje berlińsko-rzymskie.

„Uzbroić się”.

Znowu notujemy głosy polityków nietylko „Unji Republikańskiej” ale i radykałów, ba, samego Daladiera. Na bankiecie prasy wojskowej powiedział on wczoraj wprost:

„Panowie, muszę wam zwrócić uwagę na niesłusznosc tych głosów, które twierdzą, iż Francja ma zamiar odgrywać rolę baranka wobec rzeźnika. Chcemy pokoju — ale bynajmniej nie dlatego, abyśmy się mieli kogokolwiek bać. Jesteśmy uzbrojeni świetnie i jesteśmy silni. Armji naszej nie brakuje niczego. A jest to armja narodu, który wraz z kolonjami liczy 120 milionów mieszkańców. Bez wielkich słów przeprowadziliśmy całkowitą reorganizację: wojskowa Francja jest potężna. Nie obawiamy się nikogo ani niczego”.

Doskonale. Wreszcie właściwe słowa. Wreszcie ton, na któryśmy długo czekali. Clemenceau przepisał kiedyś receptę na rokowania z Niemcami: „Należy z niemi mówić spokojnie — trzymając jednak w ręku tęgi kij”. Jest ze wszechmiar godnym pokreślenia, że słowa „Ojca Zwycięstwa” zaczynają znajdować silniejszy oddźwięk i na lewicy francuskiej.

Dr. Tadeusz Kleiński.

Wystawa splejtowanych fiaseł.

„Wschód”, kraj niemieckiego przeznaczenia

Wielkoduszne słowa Hitlera przekreślają czyny jego podwładnych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 5. 12. Wczoraj o godz. 11-ej przed południem w gmachu splejtowanego domu towarowego (jakby symboliczne) przy Lotaringerstrasse na piacu Bülowa, przemianowanym obecnie na Horst Wessel Platz odbyło się otwarcie wystawy „Wschód, kraj niemieckiego przeznaczenia”. Przemawiało sześciu mówców z ministrem spraw wewnętrznych Frickem na czele. Minister Frick zapewnił w swem przemówieniu, że Niemcy chcą spokojnie pracować, jednak interesują się losem swych ziomków. Następnie przemawiał kierownik urzędu dla spraw zagranicznych partji narodowo-socjalistycznej Rosenberg.

Przemówienie Rosenberga było specjalnie przeznaczone dla zagranicy. Odczytał on je z przygotowanego manuskryptu głosem znudzonym, jakby zle wyuczoną lekcję. Zapewnił również, że Niemcy pragną pokoju, nie chcą germanizować aby tylko ich nie odgermanizowano. I starym swym zwyczajem napomknął o antysowieckim froncie z bliżej nieokreślonymi narodami, które odcieły się państwowo i politycznie od komunistycznego światopoglądu i „zwróciły się twarzą do Europy”.

Szczegółowy opis eksponatów podaemy osobno.

Dzisiaj trzeba tylko zaznaczyć, że otwarcie tej wystawy mimo pokojowego kwilecia Rosenberga jest pewnego rodzaju podważeniem porozumienia polsko-niemieckiego i dowodzi, że Niemcy mimo przyrzeczeń nie chcą zrezygnować ze swych planów, które zasadniczo wymierzone są przeciwko Polsce.

Jednocześnie dodać należy, że rokowania handlowe polsko-niemieckie wiodą się straszliwie wolno. Dlatego też

trzeba uderzyć na alarm. Już po raz trzeci przedłużono prowizorium handlowe z Niemcami, jak zwykle tylko na dwa tygodnie i Niemcy poza obliczaniem nie wzmacniają czynnie objawów swej dobrej woli.

Nie można się zgodzić, aby przyrzeczenia kanclerza Hitlera zostały przez jego podwładnych unicestwiane.

St. R.

De Valera chce proklamować republikę

Irlandja wystąpi z imperjum Wielkiej Brytanji. Gabinet brytyjski grozi represjami.

Londyn, 5. 12. (PAT.) Rada ministrów odbyła specjalne posiedzenie, na którym zastanawiano się nad przeprowadzeniem z rządem wolnego państwa irlandzkiego wymiany poglądów w sprawie sytuacji, jaka wytworzyłaby się przy wystąpieniu wolnego państwa irlandzkiej z imperjum Wielkiej Brytanji.

Londyn, 5. 12. (PAT.) Po dwugodzinnej dyskusji gabinet brytyjski uchwalił odpowiedź rządu na notę, otrzymaną od de Valery w sprawie stanowiska Wielkiej Brytanji w przypadku proklamowania w Irlandji republiki.

Odpowiedź ta wysłana została do rządu irlandzkiego i będzie odczytana w sobotę w izbie gmin w chwili, gdy również znajdować się będzie w rękach rządu irlandzkiego.

Treść odpowiedzi brytyjskiej dotychczas jest nieznaną.

Wątpliwe jest jednak, aby odpowiedź brytyjska konkretnie zmieniła zarządzenia represyjne, jakie podejmie Wielka Brytanja na wypadek proklamowania przez de Valerę republiki.

Gabinet brytyjski najpewniej nie da się przez de Valerę sprowokować do sprecyzowania stanowiska, albowiem mogłoby ono ułatwić de Valerze przeprowadzenie nowych wyborów i zdobyć olbrzymią większość.

Odpowiedź brytyjska wskaże jedynie na traktat irlandzko-brytyjski jako obowiązujący oraz na to, że samowola zerwania traktatu przez Irlandję oznaczać będzie zerwanie przez nią węzłów z imperjum brytyjskiem z czego musi ona ponieść stosowne konsekwencje.

„Złoty jubileusz” procesu o podpalenie Reichstagu.

Wyrok zapadnie około 22 grudnia br.

Lipsk, 5. 12. (PAT.) W 50-tym dniu procesu odbywa się dalsze przesłuchanie świadków. Są to komuniści sprowadzeni z obozu koncentracyjnego. Rzucają oni duży snop światła na tendencyjne metody władz śledczych. Już podczas zeznania pierwszego świadka komunisty Micla,

wychodził szydło z worka.

Dymitrow zirytowany nastawieniem przewodniczącego oświadcza wśród ogólniej wrzawy: „Świadek powiedział wyraźnie, że dążeniem komunistów było wywalczenie lepszych plac, a nie jak panowie mówią, wysadzenie w powietrze miejscowej elektrowni. Zawsze wychodził szydło z worka”.

Przewodniczący: Pan znowu zaczyna, ostrzegam pana.

Dymitrow: Żądam powołania w charakterze świadków urzędnika policji i sędziego, którzy spisywali tendencyjny i fałszywy protokół.

Przewodniczący: „Milczcie, bo każę pana wyprowadzić”.

Nadprokurator kategorycznie oponuje przeciwko wezwaniu tych świadków. Ostatecznie przewodniczący trybunału odrzucił wniosek Dymitrowa, jako zmierzający do przewleczenia procesu. Świadek Micl: -Policja zmuszała mnie do podania zeznań niezgodnych z prawdą. Było tak, że policjant dyktował a ja musiałem podpisać.

Wymuszanie zeznań.

Zeznania następnego świadka Jeszkego wprowadzają w kłopotliwą sytuację trybunał i oskarżycieli publicznych. Adwokat Teichert domaga się wyjaśnienia dlaczego świadek mówił, że często bolała go głowa.

Świadek Jeszke: „Głogę żyłem pod wrażeniem zemsty zarówno policji, jak S. A. Groził mi bezwzględni konsekwencjami, jeżeli nie potwierdzę tego co oni mi podyktują”.

Dymitrow: „Jest rzeczą charakterystyczną, że takich metod dopuszczała się policja i hitlerowcy. To jest wymuszanie zeznań od niewinnych świadków. Skandal. Bezcelność w najwyższym stopniu. Protestuję przeciwko temu i raz jeszcze żądam kategorycznie, bezwzględnie powołania tych wierno-

poddańczych urzędników. Trybunał nie może i nie powinien tak jednostronnie traktować moich wniosków. Domagam się obiektywnej oceny”. Z kolei zeznał świadek Hilske. Podaje te same słowa, obciążające policję i S. A.

Na członkach trybunału widać ogromne zdenerwowanie. Na sali konsternacja, jakiej jeszcze nie było. Świadek Hilske: „Nieprawdą jest, jakobym powiedział to co przeczytał mi pan sędzia przewodniczący. O tem nic nie mówiłem. Zamieszcili to wbrew mojej woli urzędnik spisujący protokół”.

Oskarżyciele publiczni rozwijają teraz cały zasób swojego doświadczenia prokuratora.

Dymitrow: „Macie teraz niedwuznaczny dowód, że wasza policja posługiwała się terorem. Można pogratulować”.

Sensacyjny anonim.

Niezwykłą sensacją stanowi oświadczenie dr. Seiferta, obrońcy van der Lubbe. Może ono przynieść nieoczekiwany zwrot w dotychczasowym przebiegu sądowym. Adwokat Seifert otrzymał pismo anonimowe, w którym opisane jest, że w kąpielisku Hüsinggen wskutek wypadnięcia z paleniska węgla powstał gwałtowny pożar, który w krótkim czasie zniszczył kilka budynków. Jak później stwierdzono, rzeczywistą przyczyną były środki chemiczne używane do czyszczenia podłóg, mebli i innych przedmiotów. Jest więc możliwe, że te same okoliczności zaistniały przy podpaleniu Reichstagu, zwłaszcza, że van der Lubbe stwierdza, że podpalił Reichstag używając do tego jedynie zapalek węglowych.

Adwokat Seifert wnosi o przesłuchanie świadka Scranowitza, odpowiedzialnego gospodarza Reichstagu w celu wyjaśnienia jakich środków używano tam do czyszczenia podłóg i mebli.

Na tem kończy się pierwsza część rozprawy.

Dalsi komuniści zeznają.

Po krótkiej naradzie sąd ogłasza uchwałę, uwzględniającą wszystkie wnioski oskarżonych i obrońców z wyjątkiem jednego wniosku oskarżonego (Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



Brytyjski sekretarz stanu dla dominjów.



De Valera, premier irlandzki.

List z Londynu.

Kłopoty Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Londynie z portretem Adolfa Hitlera.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Londyn, w grudniu.

„Society“ londyńska przeżywała przez ostatnie dni nielada emocje. Zarząd Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Londynie otrzymał przed tygodniem od Frau von Csuzy-Flesch-Brüningen, która jest członkinią „Królewskiego stowarzyszenia malarzy portretów“, dużych rozmiarów portret pastelowy Adolfa Hitlera. Pani Brüningen zależało oczywiście na tem, aby portret „Führera“ wywieszony był podczas tegorocznej wystawy portretów w Londynie.

Portret ten sprawił zarządowi królewskiej akademii sztuk pięknych kłopot taki, jakiego kroniki instytucji tej nie notowały jeszcze. Odbyto kilka z rzędu posiedzeń, podczas których debatowano nad zagadnieniem: wywiesić portret Adolfa Hitlera, czy nie wywiesić?... Czy jest wskazane, aby obrazić uczucia publiczności, zwiedzającej wystawę portretów w salonach królewskiej akademii sztuk pięknych eksponatem o treści tak, spornej, jak postać Adolfa Hitlera? Zbyt plastycznie artystka przedstawiła wodza nazich... Za wiele sztandarów, za wiele maszerujących w pełnym uzbrojeniu szturmowców!...

Dzień otwarcia wystawy zbliżał się, trzeba było przecieżyć jakąś decyzję, tem więcej, iż sprawa znalazła szeroki rozgłos w prasie londyńskiej i sytuacja stawała się nieco drażliwą.

W przeddzień otwarcia wystawy zwołano więc zebranie całej rady naczelnej królewskiej akademii sztuk pięknych. Jeden z członków rady wysunął wniosek, że portret należy wystawić, gdyż publiczność angielska powinna mieć sposobność oglądania eksponatu tego z punktu widzenia jego wartości artystycznej, bez względu na jego tło polityczne. Argument ten niezbyt trafiał do przekonania reszty mecenasów „sztuk pięknych“. Większość była przeciwna projektowi temu z obawy, iż wystawienie portretu Adolfa Hitlera mogłoby spowodować przykre zajścia, albowiem wśród publiczności zwiedzającej wystawę mogłoby się znaleźć tacy, którzyby swych uczuć wrogich wobec Hitlera nie zdołali powstrzymać — i łatwo mogłoby nastąpić jakieś zaburzenie spokoju publicznego...

Z kłopotliwego położenia wyprowadził wreszcie radę naczelną królewskiej akademii sztuk pięknych sekretarz tejże

instytucji, który oświadczył, że rozwiązanie tego trudnego węzła gorąjskiego jest możliwe. Albowiem inny członek stowarzyszenia malarzy portretów, niejaki Wilhelm Rothenstein, przesłał bardzo ciekawy portret prof. Einsteina. Będzie więc można uprzystępnąć publiczności podziwianie obydwóch eksponatów i zadowolili tak wielbicieli Hitlera, jak Einsteina — pomijając już ten fakt, że oba portrety stanowią cenne obiekty artystyczne...

Projekt ten okazał się rzeczywiście genialnym.

Rada naczelna królewskiej akademii sztuk pięknych postanowiła wystawić portret Adolfa Hitlera obok portretu prof. Einsteina.

Gdy w dniu 29 listopada o godzinie 10 z rana otwarto dla publiczności podwójne „zimowej wystawy portretów“ w sa-

lonach królewskiej akademii sztuk pięknych — oczom wszystkich ukazał się widok niebywały: na ścianie głównej sali wisiał marsowy portret Adolfa Hitlera obok marzącego i napół uśmiechniętego oblicza prof. Einsteina...

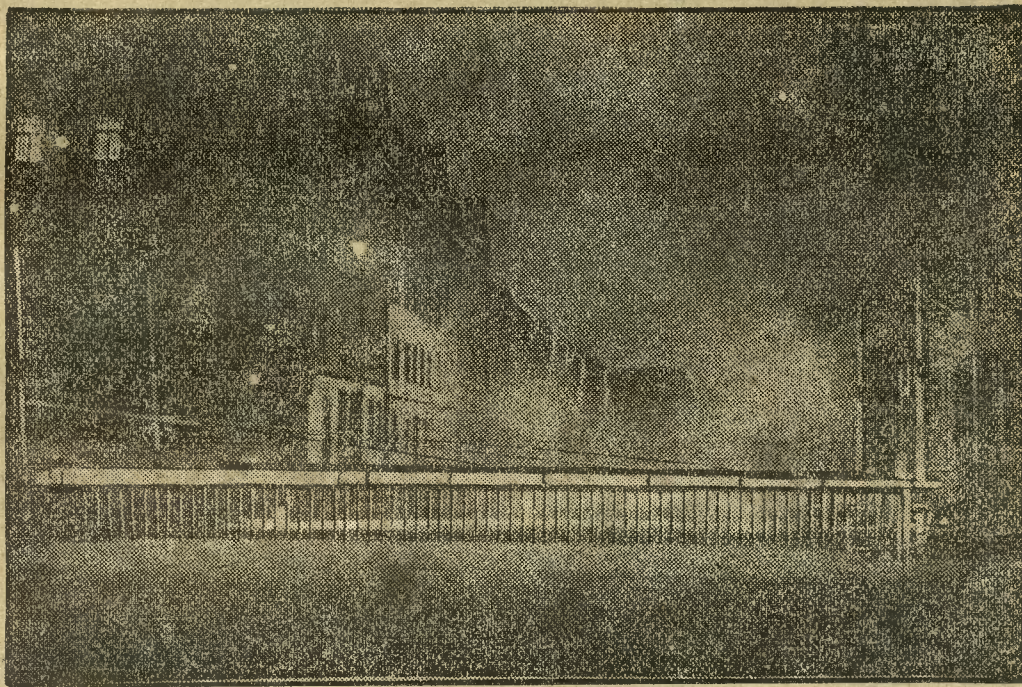
W ocenę walorów artystycznych portretów tych wdawać się nie będę. Ani Einstein, ani Hitler nie należy do szeregu bohaterów, których uwielbiam, obawiam się więc, iż zdanie moje mogłoby być niezupełnie obiektywne.

Cieszę się natomiast, że zarząd królewskiej akademii sztuk pięknych wyszedł z honorem z oparów, w jakich się znalazł. Przynajmniej wilk syty i koza cała!

Londyn może oglądać Hitlera razem z Einsteinem — czego Berlin napewno nigdy się nie doczeka!

Nomad.

Automatycznie oświetlona barjera kolejowa.



Pewien niemiecki inżynier wynalazł przyrząd, dzięki któremu barjera kolejowa, zamykająca tor, po opadnięciu automatycznie zapala mocną smugę światła, która z daleka już ostrzega automobilistów o tem, że pociąg nadjeżdża i barjera jest spuszczone. Wynalazek ten może w wielkiej mierze zapobiec tym licznym dziś katastrofom i zderzeniom pociągów z pędzącymi na oślep samochodami.

Król naftowy chory!



Amerykańskim królem naftowym jest Rockefeller. Liczy on już 92 lat. Ale dzięki higienicznemu i umiejętnemu trybowi życia był dotychczas ciągle czerstwy i nawet zapamiętałe grał w golfa. Aż oto przychodzi wieść z Ameryki, że ten niezwykle filantrop ciężko zachorował.

Wiadomość ta musiała obudzić w Stanach Zjednoczonych żywe współczucie i zupełnie zrozumiała obawę o jego życie. Bo Rockefeller jest filantropem, i to nie tuzinkowym, tylko filantropem w wielkim stylu. Dorobiwszy się — podobno per fas et nefas olbrzymiej, nawet jak na amerykańskie stosunki, fortuny, — poświęca teraz cały majątek na cele humanitarne i kulturalne. Któż nie słyszał o jego fundacjach, bardzo rozumnych i wielkie umiłowanie ludzkości zdradzających? Pomaga tym, którzy potrzebują materialnej i duchowej pomocy. A działalnością swoją objął niemal cały świat. Nie odróżnia anglosasa od germana, od Turka lub Słowianina. Wszędzie spieszy z pomocą.

O duchu i sprycie spekulacyjnym Rockefellera opowiadają ciekawe nieraz rzeczy. I tak, gdy mu groził kryzys z powodu hiperprodukcji nafty, postanowił szukać dla niej nowych rynków zbytu, i zwrócił swoją uwagę na Chiny, gdzie w owym czasie jeszcze wcale nafty nie znano, a przynajmniej jej nie używano. Nie pomogła żadna propaganda ustna i po dziennikach. Mianowicie biednym kulisom ani było w głowie sprawić sobie lampę, który to wydatek uważali za niesłychany zbytek. Wtedy Rockefeller zakłada olbrzymią fabrykę lamp i parę ich milionów rozdaje za darmo wśród mieszkańców Chin. A Chińczycy, mając już raz lampę, chętnie się nią posługiwali, i odtąd stali się największymi konsumentami rockefellerowskiej nafty. Wydatek, na pozor niepozycjalny, pomógł Rockefellerowi do zdobycia setek milionów dolarów!

Losowanie bonów inwestycyjnych.

Pierwsze losowanie nowo wypuszczonych bonów Funduszu Inwestycyjnego ma się odbyć dnia 7 grudnia br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu. Wylosowanych będzie 7 numerów z każdej serii bonów, przyczem każdy numer wylosowany wygrawa 75 zł, czyli kasy skarbowe będą wypłacały 100 zł za każdy wylosowany bon 25-złotowy.

Antoni Marczyński.

(13)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VIII.

Nagły przestrah.

Po tem, co spotkało Juchnowskiego, pan Kilurk wkraczał do pokoju Marji Deplat bardzo niepewnie, lękając się podobnego przyjęcia. Lecz wbrew tym obawom młoda wdowa przywitała go, niczem najlepszego przyjaciela i dziękowała mu tak wylewnie, jakby jej jakieś nadzwyczajne przysługi wyświadczył.

— Nie przesadzajmy, droga pani, nie przesadzajmy, — bronił się, spuszczając skromnie oczy. — Przywiozłem panią tutaj, powiedziałam Annie Boucher, gdzie panią znajdzie, to i wszystko; każdy na mojem miejscu byłby się był zachował tak samo... Ale, a propos pani służącej, którą spotkałem, wchodząc do hotelu przed chwilą; czy pani dała jej jakie zlecenia?

— Owszem. Anna ma mi załatwić kilka sprawunków toaletowych. Nie mogę wyjść na miasto w balowej sukni, a przecież muszę wyjść jak najprędzej. Trzeba się zająć. — podniosła chusteczkę ku oczom. — pogrzebem...

— Czy mógłbym pani służyć swoją pomocą?

— Tak, tak... Jaki pan dobry...

— Oto 500 franków, narazie, — wyjął portfel. — Jutro w banku...

— Ależ nie to miałam na myśli. Pieniądze?!

— Pożyczka...

— Nie potrzebuję jej. Dziękuję panu za dobre chęci.

— To się tak mówi „nie potrzebuję“. Przecież pani pozostała bez wszystkiego... A sprawnie sobie czarnej sukni, kapelusza, pończoch, welonu? A koszty pogrzebu?... Czy pani posiada na to pieniądze?

— W tej chwili nie, ale będę miała. Willa była ubezpieczona.

— Ach, pani na to liczy! No, to proszę spokojnie przyjąć te 500 franków. Jutro podejmę z banku jeszcze z 1.500, by zaokrąglić tę pożyczkę.

— Nie rozumiemy się, widzę. — Błysk zniecierpliwienia zamigotał w podłużnych, jak migdały, oczach Marji Deplat. — Powtarzam, willa „Marion“ była ubezpieczona. Na 750.000 franków, jeśli dobrze pamiętam.

— Pięknie... Czyli, w najlepszym razie, za 30 dni od daty spalania się willi wolno pani domagać się wypłaty tej sumy... Tak, za miesiąc!

— Dopiero za miesiąc?! — Była tem mocno zaskoczona.

— Tak przypuszczam. Towarzystwa asekuracyjne zastrzegają sobie zwykłe termin miesięczny. Wątpię, by dla kogoś zrobiono wyjątek...

— Dla mnie zrobią wyjątek! — Ozywiła się. Lekki rumieniec zabarwił przelotnie jej śniade policzki. Na moje szczęście bawi tutaj dyrektor towarzystwa

„Franconia“, w której nasza willa była ubezpieczona... pan Henryk Wallon.

— Wallon? — Kilurk uśmiechnął się, że pierwszy raz w życiu słyszy to nazwisko.

— Tak. On bywał u nas i... i jest mi bardzo życzliwy.

— Przypuścimy. Ale życzliwość życzliwością, a wypłata takiej sumy...

— I tak ją będzie musiał wypłacić Chodziloby tylko o trochę wcześniejszy termin.

— Hm, to jeszcze kwestja, czy wogóle wypłaci. Widzi pani, towarzystwa asekuracyjne lubią się uciekać do różnych kruczków. Niekiedy szacują natomiast wysoko to, czego ogień nie zdołał strawić, aby jak najwięcej móc urwać z premji albo...

— Cóż mogą stracić w tym wypadku? Willa sponała doszczętnie!

— Lecz nie ustalono dotychczas, co było przyczyną pożaru. Gdyby zachodził wypadek rozmyślnego podpalenia, to hm...

— Cooo?! Pan twierdzi, że...

— Broń mnie Boże! — przerwał jej szybko. — Nie ja. Obawiam się jednak, że pan Wallon będzie się starał dowiedzieć, iż pożaru nie spowodował przypadek. A jeśli tego dokaże, natenczas pani nie otrzyma ani franka.

Marja Deplat załamała ręce, zwiesiła głowę tak nisko, że broda dotknęła na sady jej pięknej, rasowej szyji.

— Wówczas, — wyszeptala, — znata złabym się w skrajnej nędzy... I mniejsza o mnie, ale moje dziecko, moja siostra Ludwisa... Nie! — energicznym ruchem podniosła głowę. — Rozmyślnie podpalenie?! Cóż za nonsens! A kto,

zdaniem pańskim, jest tym zbrodniarzem?!

— Zdaniem pańskim, zdaniem pańskim, — jęł gderać, — tu nie chodzi o moje zdanie. Niech pani raczej powie, kogo pani by podejrzewała, gdyby ustalono, że pożar willi był dziełem zbrodniczej ręki. Czy nie macie jakiego wroga?

— Hm, nie chciałabym na nikogo rzucić podejrzeń... Nie, nie to niemożliwe, aby to mógł uczynić Emil Jalivet! Był złym sąsiadem, ale do tego...

— Jalivet? — Pan Kilurk zerknął do notesu. — A to ciekawe! Czy wie pani, kto pierwszy zauważył ogień? Kto wezwał straż pożarną? Jalivet!

Na dłuższą chwilę zapadło głuche milczenie. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że tych dwoje powiedziało sobie już wszystko, co powiedzieć chciało... narazie, że conajwyżej wymówią pożegnalne formułki i wizyta będzie skończona. Pan Kilurk wykonał kilka razy taki ruch, jak gdyby chciał powstać z krzesła, pani Deplat przeloczyła wyciągniętą chusteczkę do lewej dłoni, by prawą móc podać gościowi do „shake-hand'u“. Lecz przy tem patrzeni sobie w oczy nieprzerwanie i nieprzerwanie rozmawiali z sobą... spojrzeniami. Aż w pewnej chwili mali gentleman uśmiechnął się kącikami ust. — Nie, nie piękna pani, — pomyślał z humorem, — i tak nie odgadniesz, kim jestem w rzeczywistości. — Ten dyskretny uśmiešek zaniepokoił Marję Deplat. Drgnęła. — Ty coś wiesz, — myślała równocześnie, — ale co? Cooo?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdańska.

SKAZANIE B. DZIAŁACZA CENTROWEGO.

Byli działacze partii centrowej w Gdańsku, Cierocki, skazany został na 5 miesięcy więzienia za to, że jako były przewodniczący Powszechnej Kasy Chorych w Gdańsku, miał dopuścić się sprzeniewierzenia. Skazanie nastąpiło mimo, że — jak wyjaśnia organ centrowy „Danziger Landeszeitung” — Cierockiemu nie udowodniono, aby z poszkodowaniami Kasy Chorych miał jakikolwiek osobiste korzyści.

DONOSIŁE CHWILE W DZIEJACH POLONJI GDAŃSKIEJ.

Spółczesność polskie w Gdańsku stoi wobec okresu, kiedy do szkół gdańskich mają być zgłaszane w wykonaniu obowiązku szkolnego dzieci w wieku szkolnym. Senat potwierdził prawa mniejszości polskiej w dziedzinie szkolnictwa. Dotyczące artykuły normują prawo zakładania i utrzymania publicznych szkół polskich, klas polskich oraz kursów religij i języka polskiego przy szkołach państwowych w Gdańsku. Prawa zagwarantowane umowami pozostała jednak martwą literą, o ile społeczeństwo polskie w Gdańsku nie wykorzysta w pełni przyznanych mu słusznych praw w dziedzinie szkolnictwa.

W zrozumieniu tej oczywistej prawdy Macierz Szkolna oraz Związek Polaków w W. M. Gdańsku rozpoczynają akcję w kie-

runku uświadamiania miejscowego społeczeństwa polskiego o doniosłości sprawy i zachęcenie jej do wykonania obowiązku zgłaszania dzieci do szkół polskich oraz do przepływania ich ze szkół niemieckich do szkół polskich.

DLA POLAKÓW NIEMA POMOCY NA ZIMĘ.

Do Polki Bankiewiczowej, matki 5-letniego dziecka, przybyła delegatka gdańskiego urzędu dobroczynności Kreft i oświadczyła, iż p. B. w tym roku wsparcia materialnego na zimę nie otrzyma, ponieważ posyła swe dzieci do szkoły i ochronki polskiej. Następnie wyraziła zdumienie, że p. B. jako naturalnie „niemka” może swe dzieci posyłać do polskich szkół. Na oświadczenie Bankiewiczowej, że jest Polką, że mówi po polsku i chce, aby dzieci się uczyły w swym ojczystym języku, delegatka oświadczyła: „No, to niech pani Polacy udziela wsparcia”. Delegatka ta była także u innych rodzin w Brzeźnie, jak np. Rostowski, Prangi i Kozakowski, które to rodziny posyłały dzieci również do szkoły polskiej, przyczem oświadczyła im mniej więcej to samo. Należy dodać, iż wszystkie inne rodziny niezamożne w Brzeźnie otrzymały z urzędu dobroczynności ziemniaki i węgle na zimę. Wyłączenie więc rodzin polskich od pomocy za to, że dzieci posyłały do szkół polskich, posiada swoją specjalną wymowę.

Dwoma

a nie jednym pudrem osiągnąć można pożądaną skutek, bez uszkodzenia cery, ponieważ każda właściwość cery wymaga dostosowania odpowiedniego preparatu kosmetycznego. Do tłustej naprzykład właściwości cery nadaje się wyłącznie D-ra Lustra odfluszczejący puder higieniczny, do prawidłowej zaś i suchej D-ra Lustra roślinny puder egzotyyczny

Drobne wiadomości.

— Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego zakazało rozpowszechniania wśród młodzieży szkolnej „Przewodnika Katolickiego”.

— W Warszawie odbył się ślub 15-letniego syna rabina z Ostrowia Mazowieckiego z 12-letnią żydówką.

— Aresztowano dwu oficerów 22 pułku piechoty w Siedlecach za nadużycia, popełnione w przysposobieniu wojskowym.

— W Konstancjopolu w dzielnicy Pera wmurowano tablicę do domu, w którym zmarł Adam Mickiewicz.

— Sąd Najwyższy orzekł, że szaty liturgiczne nie są mundurem, zastrzeżonym przez państwo dla pewnych kategorii osób, może je więc nosić każdy.

jednak ładuje bunker na całym świecie, bo przecież niemożliwym jest, ażeby odważać kilka tysięcy koszy. Powstają z tego manka, wynoszące około 5%.

Prokurator: Ile pan mówi? 5% jest tylko różnica?

Świadek: Tak coś koło tego 5 do 7%. Ze manko to wynosi 5 do 7%, o tem wie każdy armator, palacz i maszynista okrętu, lecz żaden z nich nie uważa to za przestępstwo, bo tak się praktykuje — jak już wspominałem — na całym świecie. (Ciekawa moralność kupiecka. — Przep. red.).

Potem zadaje świadkowi szereg pytań ława obrońców. Po przesłuchaniu tego klasycznego świadka rozprawę odroczone do następnego dnia.

Z dotychczasowego przebiegu procesu odnosi się wrażenie, że na ławie oskarżonych powinno siedzieć nie sześciu oskarżonych, którzy nawiasem mówiąc, są zdaje się mniej winni, — lecz co najmniej 60-ciu z pośród powołanych 137 świadków. To też niektórzy z tych świadków jakoś unikają tej rozprawy, a jeden z nich, mianowicie dyr. „Atlantico” gdańskiego Grankowski, już się całkiem ulotnił i nie można go odnaleźć.

Płaty dzień rozprawy.

Rozprawa sobotnią rozpoczęto od przesłuchania dwóch świadków, po stwierdzeniu przez przewodniczącego, że wezwani na rozprawę świadkowie Szapiro (obywatel gdański), b. dyrektor departamentu morskiego Eichen i dyrektor „Polskarob” inż. Korzon na rozprawę się nie stawili. Dwaj pierwsi za powód niestawiennictwa podali chorobę, ostatni zaś przybywa zagranicą. Prokurator zażądał wobec tego ponownego wezwania świadków.

Zeznaje wobec tego jako pierwsza Walerja Maciejewska, barczniczka w firmie „Atlantico”, która wprawdzie prowadziła księgi węgla, ale nie ciekawego do rozprawy nie wnoś.

Lepszą nieco pamięć ma św. Leon Paloske, który był zajęty przy przeładunku węgla na statki. Przypomina on sobie, że pod wagony z węglem eksportowym podjeżdżały samochody w r. 1929, które zabierały węgiel do Sopot dla niej, Borzestowskiego. Zgodnie z poprzednimi zeznaniami osk. Mosiewicza świadek pamięta, że raz kazano im przeładowywać w wolnym tempie, tak że statek nie zabrał wszystkiego węgla, które były dla niego przeznaczone, lecz nie wie, co się stało z pozostałą resztą węgla. Raz zaś z każdego wagonu przeładowanego na statek, jeden chwytak odsypywano na bok w obecności Borzestowskiego, poczem węgiel ten zpowrotem załadowano do wagonu. Co się z tym wagonem stało, świadek nie wie oraz nie jest mu wiadomym, z czyjego polecenia robiono tą manipulację.

Zjawia się potem jeden z klasycznych świadków, mianowicie b. buchalter firmy „Atlantico” p. Józef Wohlfart.

Świadek ten w przeciwieństwie do poprzednich wykazuje doskonałą pamięć i dużą swadę oraz pewność siebie. Opowiada on o rozmaitych księgowaniach, a w szczególności przypomina sobie, że z polecenia osk. Mosiewicza nie zostało zaksięgowanych faktur na kwotę 150.000 zł. W poprzednich latach zaś zysk z obrotów firmy księgowany był na konto prokur. Jakubowskiego, aby w ten sposób zmniejszyć zyski firmy, podlegające opodatkowaniu. Część zysków zaś zapisana została na powiększenie kapitału zakładowego z 25.000 na 100.000 zł. Rzeczywisty ówczesny zysk za 8 miesięcy wynosił 360.000 zł. Otrzymał on wówczas polecenie od Mosiewicza, aby

tak księgowano, żeby wykazano jak najmniejszy zysk.

W myśl tego polecenia wykazano wówczas tylko 9.000 zł zysku, zamiast rzeczywistego zysku 300.000 zł.

Również część kwot przeznaczonych na gratyfikacje, oskarżony zostawił do swojej dyspozycji. Wyplacone pierwsze 7.000 zł Bartzakowi kazał oskarżony zapisać na sfinansowane konto osobowe, a to pod nazwą Lapińskiego. Ogółem na tym koncie zapisanych zostało 15.000 zł. Nie pokryty rachunek kap. Zaleskiego za dostarczony mu węgiel, o którym wspominał już św. Mazur, przeksięgowany został później na koncie handlowe.

Odpowiedź redakcji

P. A. Burczyk — Koronowo. Sprostowanie nie jest nie istotne. Nikt nie chciał Pana czemkolwiek urazić. Bardzo nam miło, że Pan jest tak wybitnym fachowcem i tak intensywnie pracuje w chorze młodzieży katolickiej. Na tem polu życzymy dalszych sukcesów.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie: dzienny: dr. Hercberg, nocny: dr. Bielawski.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demprowo, Cisowo, Debogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieshocina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bożucki.

Kino „MORSKIE OKO”. „Biała Lilja” i bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Podwójny program: „Pająk” i „Tajemnica zamku Porlok”.

Kino „CZARODZIEJKA”. Polski film „Przybłęda” z Iną Bonitą. Nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

RUCHLIWA STRAŻ POŻARNA

zebrała się w swej świetlicy, celem założenia Koleżeńskiej Samopomocy. Przy tej sposobności zorganizowane też zostało osobne Koło L. O. P. P. Straży Pożarnej.

Szczęść Boże w pożytecznej pracy naszych „Florjanów”!

Nowi biskupi polscy.

Rzym, 5. 12. (Tel. wł.). Ojciec św. Pius XI zamianował ks. biskupa dr. Franciszka Bardę, wikariusza kapitułarnego i sufragana diecezji przemyskiej, biskupem — ordynariuszem tej diecezji, oraz ks. dr. Wojciecha Tomakę, prałata Jego Świątobliwości i kanonika kapituły, biskupem sufraganem przemyskim.

Nowy kierownik Akcji Katolickiej.

Na miejsce ks. kan. Ludwika Jarosza, który objął probostwo w Ostrowie, ks. Prymas wyznaczył następcę w osobie ks. Franciszka Marlewskiego, sekretarza generalnego archidiecezjalnego Związku Kobiet Katolickich.

Zgon znanego kupca poznańskiego.

Poznań, 5. 12. Dnia 3 bm. zmarł w Poznaniu śp. Oskar Marchlewski, prezes Związku Polskich Kupców Zbożowych w Poznaniu, wiceprezes Tow. Kupieckich w Poznaniu, radca izby przemysłowo-handlowej i prezes giełdy zbożowej w Poznaniu.

Licytacja 300 majątków ziemskich.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawia w połowie grudnia na licytację w drugim terminie około 500 majątków ziemskich na terenie objętym swoją działalnością. Większość majątków licytowanych znajduje się na terenie b. Kongresówki. Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postanowiły stosować metodę najdalej idących ustępstw, aby właściciele wystawionych na licytację majątków mogli przy niewielkich spłatach zaległości utrzymać się przy swych posiadłościach.

JAK WYKONUJE SIĘ OCHRONĘ LASÓW.

Wiadomo jakie znaczenie mają lasy dla klimatu, regulowania wilgotności, stanu wód etc., to też w wszystkich państwach europejskich sprawie tej poświęca się coraz więcej uwagi i dużo trosk i kapitałów idzie na utrzymanie zalesienia.

Polkie ustawodawstwo zajmuje pod tym względem stanowisko przodujące, przy celowej i ostrożnej gospodarce w lasach państwowych. Mamy ochronę lasów prywatnych, przestrzeganie tych ustaw powierzono pilnować specjalnym urzędem. Okazuje się jednakowoż, że właśnie na Kaszubach, gdzie lasy dla czystości gleby i odrębności klimatu mają swe specyficzne

znaczenie, ustawę o ochronie lasów prywatnych stosuje się wyraźnie niejednolicie. Znany jest nam fakt, że prywatny właściciel zdewastował kompletnie cały swój 500-morgowy las i dziś wycofa nawet najmłodsze zalesienie, którego drzewostan liczy może kilkanaście lat. Pozostają nieużytki. Las ten miał w tym wypadku to specjalne znaczenie, by uchronić sąsiednie piaski przed wiatrami.

Nie też nie pomogły różne doniesienia do rozmaitych władz, a przecież niepodobna uwierzyć by władza na to zezwalała.

Możeby się tą sprawą zainteresował p. starosta w Kartuzach, w którego powiecie tej dewastacji się dokonuje, mianowicie w Mestwinie per Steżyce.

Proces w sprawie „Atlantico”.

„Bez łapówki nie można w Gdyni nic zrobić..”

Dalej zeznaje świadek Bog. Mazur, b. prokurent f-my „Atlantico”.

Prokurator: Czy pan odszedł z firmy z powodu nieporozumienia?

Świadek: Tak.

Prokurator: Czy nieporozumienia te były załatwione polubownie i czy wystawiał pan jakie weksle?

Świadek wyjaśnia, że będąc prokurentem firmy, był też zarazem akwizytorem i jemu zawdzięczać miała firma ogromny rozwój działu węglowego. Ponieważ p. Mosiewicz przyrzekł mu, że będzie otrzymywał tak samo jak i inni akwizytorzy prowizję od sprzedaży i tej prowizji przez cały czas mu nie wypłacano, więc pobrał ją sam w wysokości ok. 40.000 zł. Na pytanie prokuratora, co zrobił z temi pieniędzmi, świadek z zakłopotaniem przyznaje się, że

zrujnowało go sopockie kasyno gry, jak wielu innych.

Sędzia Pałędzki w pytaniach swych stara się wyjaśnić sprawę wypłacanych gratyfikacji. Świadek wyjaśnia, że firma „Atlantico” na Boże Narodzenie dawała gratyfikacje nietylko własnym pracownikom, lecz także wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek sposób współpracowały z firmą. Wyplaty te uskuteczniał Bartzak i Borzostowski na zwykłe konsygnacje. Kontrola żadnej nie było, czy gratyfikacje te były wypłacane, gdyż nikt ich nie kwitował.

Sędzia P.: Czy nie mówiono o porcie gdynskim, że

bez łapówek nie można w nim nic zrobić?

Świadek: Tak. Mówili to Gdańszczanie słowy: „Bei euch muss man gut schmieren, dann kann man auch fahren”. To samo słyszano też od innych cudzoziemców.

Prokurator stawia wniosek o powołanie na świadka b. dyr. Nosowicza, co też trybunał uchwala.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że kap. Antoniewicz był dla wszystkich bardzo uprzejmy, lecz nie mógł robić jakichkolwiek nadzwyczajnych preferencji. O gratyfikacji dla niego nie mu nie wiadomo. Czasem byli razem na kolacji, za które świadek płacił z własnych środków, mając dobrą płacę. Był też kilka razy goszczony przez kap. Antoniewicza na jego holowniku. O p. Antoniewiczu wyraża się świadek z wielkim uznaniem.

Adw. Mosiewicz: W r. 1929 i-ma „Atlantico” kupiła kilka wagonów węgla; czy wiadomo panu, od kogo te węgle kupiła?

Świadek: To był węgiel górnośląski, ale nie wiem, od kogo te wagony były zakupione i nie wiem, jak były rozliczone.

Dalej na pytania prokuratora wyjaśnia świadek, że do firmy „Atlantico” w Gdańsku należeli Gronkowski i Nauditt. Mosiewicz z tą firmą nie miał nic wspólnego.

Bunkrowanie węgla odbywało się brutto za netto. Od każdej tony węgla bunkrowego kapitan statku i maszynista otrzymywali po 6 pensów od firmy bunkrującej.

Adw. Dreszer pyta o wyjaśnienie, czy to co mówił o firmie A. de Rosset odnosiło się do firmy, czy też osobście do p. Rossetowej.

Świadek: Miałem na myśli firmę A. de Rosset, w której głównie czynną była p. Rossetowa.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę. Po przerwie rozpoczęło się przesłuchanie świadka Tomasza Perutza, dyrektora „Progressu”. Świadek wyjaśnia, że gdańska firma „Atlantico” nie miała nic wspólnego z gdynską firmą tej nazwy, poza samą sprzedażą tejże firmy węgla eksportowego oraz uskutecznieniu przeładunku węgla.

Prokurator: Czy w konferencji przy założeniu „Progresscoalu” brał udział również Mosiewicz?

Świadek: Nie. Osk. Mosiewicz nie miał wogóle nic wspólnego ze założeniem „Progresscoalu”.

Prokurator: A jaka rola była osk. Mosiewicza?

Świadek: Ponieważ p. Mosiewicz przeładowywał wielkie ilości złomu, dlatego dałem mu przedstawicielstwo „Progresscoalu”, gdyż byłem dyrektorem tej firmy.

Prokurator: Czy osk. Mosiewicz miał od pana jakie pisemne upoważnienie?

Świadek: P. Mosiewicz miał takie same upoważnienie pisemne, jakie otrzymywał na żądanie każdy nasz agent.

Prokurator: Czy ta umowa nie przekraczała jednak tych norm?

Świadek: Umowa ta była pod względem prawnym zupełnie poprawna.

Prokurator: A do czego zatem służyła ta umowa?

Świadek: Związek Bunkrowców, którego jestem wiceprezsem, ściśle kontroluje spedytorów, aby nie sprzedawali węgla..

Prokurator: Drożej.

Świadek: Przeciwnie — aby nie sprzedawali taniej. (Ogólna wesołość). Drożej sprzedawać wolno. (Klasyczny przykład zorganizowanego wyzysku. — Przep. red.).

Prokurator: Czy panu wiadomo, że „Atlantico” ładując węgiel bunkrowy, ładował mniejsze ilości, aniżeli były zamówione i zapłacone?

Świadek: Węgiel ładuje się koszami, z których tylko pierwszy jest odważany, a dalsze kosze się nie waży. Możliwym jest zatem, że dalsze kosze nie mają pełnej wagi. Tak się

ZBIGNIEW PREVOZ.

Ciekawa wizja twórcy „Fausta”.

Goethe spotyka zjawę Schillera wśród ulicznego deszczu.

Powieściopisarka niemiecka **Natalja von Eschstruth** opisuje w swej książce „Spuck” (zjawy) o ciekawym, mało znanym paranormalnym wydarzeniu Goethego. Autorka podaje, że według relacji radcy tajnego K., który będąc studentem, usługiwał często Goethemu w jego laboratorium w Weimarze. Mistrz, wdzięczny za usługę, pozwalał temu studentowi towarzyszyć sobie w spacerach i prowadził z nim pogadanki. Ten K. był właśnie bezpośrednim świadkiem poniżej przytoczonego zdarzenia, które tak opisuje:

— Otrzymałem zaproszenie Goethego do Weimaru, by być mu pomocnym w pracy laboratoryjnej.

Uczestniczyłem często w przechadzkach mistrza.

Pewnego dnia, po całodziennym intensywnym, zaproproważeniu Goethego pod wieczór przechadzkę, mimo deszczowej, dżdżystej pogody. Daty dziś już nie pamiętam, lecz wiem napewno, że było to latem. W chwili zapadnięcia zmroku kroczyliśmy drogą z Belwederu. Rozmowa nie kleiła się. Wyczuwałem, że mistrz zmęczony pracą, potrzebował wypoczynku. Przed nami ciągnęła się szeroka droga. Nagle mistrz wstrzymuje się, wbił prerażony wzrok w jakiś przedmiot, jak gdyby chciał coś dobrze rozpoznać, przyczem tonem największego zdziwienia rzekł:

— Nie do pomyślenia... czy to możliwe?

ZJAWA W SZLAFROKU.

Spojrzałem na niego ze zdziwieniem, skierowując wzrok w ten sam punkt:

— O kim Wasza Ekselencja mówi?

— No, o tym jegomościu, który idzie nam naprzeciw. Gdybym nie był pewien, że Fryderyk jest we Frankfurcie nad Menem, przysięgłbym, że to on!

Słowa te zaintrygowały mnie. Wzrokiem osłupiałym spoglądałem na mistrza. Miałem wrażenie, że

DOSTAŁ POMIESZANIA ZMYŚŁÓW.

Mówi o jakimś człowieku, którego widzi, a przecież przed nami pusta tylko droga i mżący deszczyk. Zanim zdołałem odpowiedzieć, Goethe wznosił ręce nad głowę i głosem, w którym brzmiała nuta wesołości, zawołał:

— Rzeczywiście, to on, Fryderyk tutaj w Weimarze! Ależ na Boga, człowieku, jak ty wyglądasz? w moim szlafroku i w moich rannych pantoflach idziesz tą mokrą ulicą?

Ogarnął mnie lęk, mistrz robił naprawdę wrażenie warjata.

— Ekselencjo, Ekselencjo! — wybelkotałem. W tej chwili Goethe wzdrygnął się z wyrazem najwyższego zdziwienia, wyciągając przed siebie ramiona, jak gdyby chciał kogoś uchwycić. — Fryderyku, gdzieś się podział? — poczem zwracając się do mnie, rzekł:

— Mój kochany K., czy nie zauważyłeś, gdzie się podział ów pan, który zbliżał się ku nam?

Zimny pot pokrył moje czoło. Głosem stanowczym zaprzeczyłem:

— Ekselencjo, nie widziałem żadnego człowieka. Tutaj nikogo nie było.

Wówczas dopiero przestraszony odmalował się na twarzy Goethego; szeptem pytał samego siebie: „Czyżby wizja? Widziałem najwyraźniej mego przyjaciela, ubranego w mój szlafrok i moje ranne pantofelki. Cóż to ma znaczyć? Chyba nic dobrego”.

Goethe był tak podniecony i zaskoczony, że trudno mi było go uspokoić. Ciągłe tylko powtarzał: „Jak mogłem ujrzeć postać mego przyjaciela ubranego w moje rzeczy, kiedy go tu przecież niema? To

MA JAKIŚ ZE SOBĄ TAJEMNICZY ZWIĄZEK.

Że istnieje dużo niezbadanych rzeczy między niebem i ziemią, temu pan chyba nie będzie zaprzeczał”.

„SPUCK” W FOTELU.

Cóż miałem odpowiedzieć? Uczucie przegnębienia i mną owładnęło, i nie bez zfrasowania wracałem z Goethem do domu. Wchodził nerwowo, gwałtownie otwierając drzwi. W tem wydobywa się okrzyk z ust jego, a ja, podążając za nim do pokoju,

URZAŁEM TAKŻE OWA TAJEMNICZA ZJAWĘ, KTÓRA POWTÓRNIE MISTRZA PRZERAZIŁA.

Na kanapie siedział nieznan mi jakiś osobnik, ubrany w szlafrok i ranne pantofle Goethego, głęboko zaczytany w książkę. Na krzyk pan ten zerwał się z miejsca, śmiejąc się głośno i z szeroko rozwartymi rękoma zbliżał się ku nam.

— Idź precz odemnie, znikaj! — wyjąkał Goethe, cofając się równocześnie.

— Ależ, mój drogi, czyż to tak przyjmuję się swego przyjaciela?

— Na dźwięk głosu mistrz odetchnął głęboko, poczem z niedowierzaniem dotknął się domniemanej zjawy.

— Nie, tym razem nie jest to duch, jesteś człowiekiem z krwi i kości!

Starzy przyjaciele padli sobie w ramiona.

Później przy szklance wina, wielki poeta opowiedział swoją dziwną wizję.

Fryderyk Schiller — bo on to właśnie był tym przyjacielem-zjawą — słuchał ze zdziwieniem, poczem zaczął opowiadać:

— Przybywszy do twojego mieszkania, rozczarowałem się, nie zastawszy ciebie. Mówiono mi, że poszedłeś na dłuższą prze-

chadzkę do Belwederu. Początkowo miałem zamiar pójść natychmiast za tobą, ale wobec fatalnej pogody, no i przemoknięcia do ostatniej nitki, zrezygnowałem z zamiaru. Przebrałem się w twoje rzeczy, poczem siadłem na kanapie, wyobrażając sobie w myśli twoje zdziwienie, gdy mnie tutaj zastaniesz, lecz zarazem niecierpliwie się. Chcąc cię jak najszybciej zobaczyć, towarzyszyłem ci w myśli do Belwederu. Odtworzyłem sobie w wyobraźni kolejność twojego spaceru. Towarzysząc ci tak myślą zdrzemałem się. I śniło mi się, że idę tobie naprzeciw i spotykam cię w tem miej-

scu, gdzie miałeś ową wizję. Chciałem biec tobie na spotkanie, na co ty zawołałeś zdziwiony: — Jakto, ty w moim szlafroku i w pantoflach na ulicy? Spojrzałem po sobie i ze wstydem spostrzegłem mój nieodpowiedni całkiem ubiór w taką słońce. Bardzo widocznie musiałem sobie wziąć słowa te do serca, gdyż w tym momencie nagle się zbudziłem.

Powyższy, tak plastycznie przeżyty wypadek telepatji, wywołanej u Goethego i Schillera, jest jeszcze jednym dowodem istnienia niezbadanych zjawisk w dziedzinie metapsychologii.

Księgarnia dla dzieci.



W Amsterdamie otwarto księgarnię z książkami wyłącznie dla dzieci przeznaczonemi. Dzieciarni tłumnie odwiedzają ten nowy przybytek rozrywkowy i w specjalnej sali pilnie wertują książki, wzbierając sobie, co im najbardziej odpowiada.

Kobieta - połów.

W ciągu 20-tu lat otruła 100 osób.

Australja była kiedyś miejscem zesłania dla najgorszych przestępców. Dzisiejsi Australijczycy to właściwie potomkowie, zesłanych tam przed laty, morderców i bandytów.

Dziś jest jednak Australja zamieszkała przez element wyjątkowo spokojny. Wśród potomków dawnych zbrodniarzy zbrodnia jest rzadkością; kroniki policyjne ogromnie rzadko notują tam jakieś przestępstwo, mord, zabójstwo, to zjawiska prawie nieznanne w tym kraju.

Tem większe wrażenie wywarła tam wykryta przypadkowo zupełnie sprawa niejakej Mabel Gant, która w ciągu ostatnich dwudziestu lat otruła sto osób.

Niezwykła trucicielka przyznała się do winy, z całym cynizmem opowiedziała o swoim życiu i swoich zbrodniach.

Dwadzieścia lat temu porucił 58-letnią wtedy Mabel Gant mąż jej. Zdradzona żona postanowiła otruć męża. Wezwiała go do siebie, poczęstowała mlekiem, w mleku był arsenik, mąż Mabel Gant umarł.

Kiedyś w jakiś czas przyszła do wdo-

wy przyjaciółka i opowiedziała, że i ją mąż zdradza, poradziła jej Mabel, aby i ona otruła męża, dała jej nawet w małym flakoniku trochę trucizny.

W ciągu dwudziestu lat dostarczyła Mabel Gant różnym trucizn stu osobom, które zgładziły ze świata sto innych osób.

Mabel Gant prowadziła specjalną „księgę handlową”, do której wciągała nazwiska swoich ofiar i wysokość honorarium, osiągniętego za dostarczoną ich mordercom truciznę.

W spokojnej, cichej, uczciwej Australji wywołała ta cała, naprawdę niesamowita historia wstrząsające wrażenie. Na więzienie, w którym zamknięto niezwykłą trucicielkę, urządzili mieszkańcy Melbourne formalny napad, chcąc zlinczować „wiedźmę z przedmieścia”. Mabel Gant mieszkała na przedmieściu Melbourne.

Przez okna swojej celi widziała staruszką napierającą na bramy więzienia tłum. Otworzyła okno, przez grubą kratę przewiesiła kawałek mocnego sznur-

Dywany Perskie ręcznie wiazane Krajowej Fabryki w Bielsku.

Fabryka delegowała swego kierownika sprzedaży do Bydgoszczy na kilka dni, celem sprzedaży dywanów bezpośrednio klientom na dogodnych warunkach spłat po cenach niskich fabrycznych. Pokaz dywanów odbywa się w Hotelu pod Orłem ulica Gdańska 14 I ptr. pokój 14, od 9 rano do 9 wieczorem codziennie. Na żądanie Szanownej Klientki pokaz odbywa się w ich własnych mieszkaniach bez obowiązku kuona Zamówienia przyjmuje kierownik A. Mielnikowski osobiście i telefonicznie w Hotelu pod Orłem, nr. telefonu 95 1 96. (22865)

Walka z bezrobociem w Niemczech.

Rząd Hitlera wypowiada wojnę maszynom.

Berlin. Rząd Rzeszy opracowuje projekt nowego podatku od maszyn, który ma być użyty na walkę z bezrobociem w przemyśle. Sfery rządowe spodziewają się uzyskać znaczne sumy z tego źródła.

Z drugiej strony rząd będzie przeciwdziałał nadmiernej mechanizacji, będącej jedną z głównych przyczyn nadprodukcji. W wielu przedsiębiorstwach zakazano ustawowo używania pewnego typu maszyn, pozwalających na masową produkcję towarów.

„Rozejm polityczny” na okres Bożego Narodzenia.

Organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznych wiedeńska „Reichspost” donosi, że rząd zamierza wydać rozporządzenie, zawieszające w okresie od 1 grudnia do 15 stycznia wszelkie zgromadzenia publiczne z wyjątkiem tych, które mają na celu rozwój działalności charytatywnej. W ten sposób ma być złożony hołd chrześcijańskiej idei pokoju społecznego, znajdującej tak dobitny wyraz w uroczystości Bożego Narodzenia.

HUMOR.

— Jako młody człowiek walczył nim się z nią ożenił.

— Wiem o tem. Walka była bezskuteczna, ona go jednak dostała.

ka i po kilku minutach już nie żyła. Powiesiła się.

Cała ta niesamowita historia wykryta została najzupełniej przypadkowo. Jakiś mąż zauważył, że żona wlewa mu do przygotowanej dla niego herbaty jakieś krople z małego flakonika. Była to trucizna. Aresztowana kobieta przyznała się do tego, że truciznę dostała od Mabel Gant.

Po śmierci Mabel Gant śledztwo dookoła całej sprawy nie ustało. Mabel Gant zostawiła dokładny spis osób, którym sprzedawała trucizny. Policja zajęła się obecnie wyszukaniem tych wszystkich trucicieli i trucielek.

Ojciec św. wezwany na rozprawę sądową.

W tych dniach sąd w Melbourne (Australja) rozważał sprawę ważności testamentu obywatela tego miasta, Piotra Lawlora, który zmarł w Rzymie w przeszłym roku, a w testamentie swym zapisał Ojcu św. 30.000 funt. sterl. (około 900.000 złotych) na szerzenie wiary rzymsko-katolickiej.

W związku z tą sprawą sąd australijski powołał do stawienia się w sądzie Ojca św.

Oczywiście, Papież, jako monarcha niezależny, nie był obowiązany odpowiedzieć na wezwanie sądu australijskiego, ze względu jednak na ważność sprawy i uprzejmość, polecił swemu przedstawicielowi w Melbourne, aby stawił się do sądu.

Po krótkiej rozprawie sąd uznał ważność rzezonego testamentu i polecił wypłacić przedstawicielowi Piusa XI legat Lawlora.

„Małżonek” 13 lat, „żona” 12 lat.

Niezwykły ślub żydowski w Warszawie.

W Warszawie przy ul. Muranowskiej 14 odbyła się niezwykle tłumna uroczystość zaślubin, na którą zaproszono kilkakaset osób z kół chasydzkich. Nadrabin z Parysowa, Finkelstein, wydawał swą 12-letnią córkę Ruchlę zamąż za 13-letniego Srułka, syna nadrabina z Ostrowia, Łomżyca.

Zaślubiny odbyły się w myśl trady-

cyjnego ceremoniału: — zbiciem szklanek na śmietniku, obfitą ucztą, t. zw. kydysz oraz orkiestrą dętą, która co chwila grała uroczysty hymn weselny „Zemiret”. Po obrzędzie na podwórzu ustawiono stoły, zapalono pochodnie. Zgromadzony lud pisał wesoło do białego światła.

Dział Gospodarczy

Korzyści polsko-niemieckiej umowy w sprawie sprzedaży żyta.

W związku z podpisaniem polsko-niemieckiej umowy w sprawie sprzedaży żyta, p. W. Przedpełski, prezes Państw. Zakładów Przem.-Zbożowych, który brał czynny udział przy zawieraniu tego układu, w rozmowie z przedstawicielem Ag. „Iskra” wypowiedział się co do jego znaczenia w sposób następujący:

Do obniżenia cen żyta na rynku światowym, a tem samem na wewnętrznym rynku polskim, przyczynia się konkurencja państw eksportujących żyto.

Z tego powodu już w r. 1930 została zawarta pomiędzy Polską a Niemcami t. zw. umowa żytnia, na której podstawie sprzedawano żyto polskie i niemieckie od lutego r. 1930 do lipca r. 1931 była dokonywana za pośrednictwem wspólnego polsko-niemieckiego biura sprzedaży. Już wówczas była mowa o tem, aby dla porozumienia pozyskać również Rosję Sowiecką, sprawa ta jednakże stała się nieaktualna z chwilą, gdy rząd niemiecki zdecydował się nie odnawiać porozumienia na rok 1931-32.

Katastrofalny spadek cen żyta, jaki zaznaczył się w roku bież., został niewątpliwie spowodowany konkurencją polsko-niemiecką na rynkach odbiorczych i sprawił, że rządy Polski i Niemiec postanowiły ponownie uzgodnić swą politykę wywozową w zakresie żyta. Nowo podpisana umowa nie stwarza jednakże wspólnego biura sprzedaży, ani nie ustala sztywnych kwot eksportowych, gdyż uznano zgodnie, że wystarczy gwarancja, iż eksport będzie w obu państwach scentralizowany i że obie centra eksportowe będą uzgadniały stale swą politykę wywozową, a przedewszystkiem będą przestrzegały jednolite ceny minimalne zarówno w stosunku do żyta, jak i maki żytniej. Tego rodzaju konstrukcja umowy ułatwia również ewentualne porozumienia z innymi państwami eksportującymi żyto.

Byłoby błędem przypuszczać, że umowa polsko-niemiecka wywoła automatycznie zwykłą cenę żyta, jeżeli natomiast sytuacja na rynkach światowych nie ulegnie zmianie, w szczególności zaś, jeżeli nie będzie jej towarzyszył popyt na żyto w krajach odbiorczych. Nie ulega jednak wątpliwości, że umowa ta usuwa dodatkowy zbędny i szkodliwy czynnik niżkowy na rynku żytnim.

Pozatem należy się liczyć z faktem, że w tej chwili znajdujemy się już przy końcu pierwszego półroczu roku gospodarczego i że ujemne następstwa gwałtownej konkurencji znalazły już swój wyraz w ukształtowaniu się niezmiernie

niskich cen i nastrojów niżkowych na rynkach odbiorczych. Przelamanie tych nastrojów jest zawsze związane z trudnościami.

Dlatego też — moim zdaniem — po-

ważne, realne korzyści dla obu krajów będą mogły się uwypuklić w całej pełni dopiero w przyszłym okresie gospodarczym, jeżeli umowa na ten następny okres zostanie przedłużona.

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.

Deroczny Sejmik Spółdzielni, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, odbędzie się dnia 18 i 19 grudnia rb.

Otwarcie Sejmiku i powitanie delegatów Spółdzielni oraz zaproszonych gości nastąpi w poniedziałek, dnia 18 grudnia r. b. o godz. 15.30 w auli Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Po wyborze marszałka Sejmiku oraz komisji do zbadania rachunków i budżetu dyrektor Związku p. A. M. Nowakowski przedstawi sprawozdanie z działalności Związku za rok 1932. Bieżące zagadnienia ruchu spółdzielczego omówi patron Spółdzielni p. dr. Włodzimierz Seydlitz.

Drugi dzień obrad rozpocznie się mszą św., odprawioną na intencję Sejmiku w kościele św. Marcina, o godz. 9 rano; o godz. 10-tej rozpoczyna się obrady zebrań oddziałowych. Na zebraniu delegatów spółdzielni kredytowych zostaną wygłoszone następujące referaty: 1) Aktualne potrzeby spółdzielni kredytowych i konieczność dostosowania ich działalności do obecnych warunków. 2) Zagadnienie obniżenia stopy procentowej od kredytów i wpływ jego na rentowność i działalność w dziedzinie gromadzenia o-

szczędności. 3) Zasady współpracy spółdzielni kredytowych w akcji konwersyjnej Banku Akceptacyjnego. Zebranie delegatów spółdzielni rolniczo-handlowych będzie obradowało nad następującymi zagadnieniami, przedstawionymi w formie referatów: 1) Przyszłość handlu rolniczego w Polsce, 2) Stan i aktualne potrzeby spółdzielni rolniczo-handlowych, 3) Stanowisko spółdzielni rolniczo-handlowych w akcji oddłużeniowej rolnictwa. Na zebraniu delegatów spółdzielni mleczarskich przewidziane są następujące referaty: 1) Sytuacja w handlu nabiałem, 2) Stan i potrzeby spółdzielni mleczarskich.

Na drugim zebraniu plenarnym Sejmiku, które się odbędzie o godz. 16-tej w auli W. S. H. zostaną wygłoszone dwa referaty: „Bank Związku Spółek Zarobkowych i jego współpraca ze spółdzielniemi” oraz „Istotne cechy nowelizacji ustawy o spółdzielniach”.

Ponadto porządek obrad przewiduje załatwienie ważnych spraw organizacyjnych, jak wybór patrona Spółdzielni i członków Patronatu, zmiana statutu Związku i przyjęcie budżetu Związku na r. 1934.

Odwołanie się od nakazu zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż płatnikom nie przysługuje prawo odwoływania się od nakazów zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej w tych przypadkach, gdy płatnik nie zaprzecza obowiązku uiszczenia daniny, lecz kwestionuje tylko podstawę jej obliczenia, t. j. wysokość podatku gruntowego, obrotu lub wysokość rocznego przychodu, które służą za podstawę obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej. Zmiana podstawy obliczenia daniny może być uzyskana w normalnym toku instancji, przewidzianych dla poszczególnych podatków.

Natomiast pisma, wnoszone przez płatników nadzwyczajnej daniny majątkowej, w których płatnik zaprzecza istnieniu obowiązku uiszczenia daniny, należy zawsze rozpatrywać merytorycznie, jako zażalenia, bez względu na termin ich wniesienia. Do rozpatrzenia tego rodzaju zażaleń właściwe są w pierwszej instancji urzędy skarbowe, w drugiej instancji izby skarbowe. Sprawy wątpliwe należy przedkładać ministerstwu skarbu.

Pisma, w których płatnik zarzuca omyłki rachunkowe w obliczeniu daniny, mają być rozpatrywane przez urzędy

sięga już obecnie sumy 120 milionów zł, — gdy natomiast w roku 1932 Sowiety zakupiły w Polsce towarów ogółem za 24 miliony zł.

Większa część ostatnich zakupów sowieckich w Polsce powinna była dostać się firmom angielskim. Przemysł angielski poniósł bardzo dotkliwe straty z powodu zerwania umowy handlowej z Rosją na początku roku bieżącego”.

Wobec formy i treści komunikatu angielskiego niepodobna powstrzymać się od przykryj uwagi, że widocznie za złe wzięli nam Anglicy, iż dwa okręty handlowe zamówiła Polska gdzieś indziej, a nie u nich, i to na warunkach, zapewniających jej zbyt 400.000 tonn węgla rocznie przez następne cztery lata — a równocześnie nie podoba im się, że Sowiety kupują od nas towary, które dawniej zamawiali w Anglii.

Dziwnie to sprzeczne z logicznym rozumowaniem. Bo jakże pogodzić można z logiką kupiecką pewnego rodzaju wymówkę, że przyjmujemy ofertę konkurencyjną na warunkach dla nas dogodniejszych, i że obsługujemy klientów, którzy się do nas zgłaszają?

NOMAD.

skarbowe bez względu na termin ich wniesienia.

Ekspansja rzemiosła polskiego do Rosji.

Przebywająca obecnie w Moskwie delegacja przedstawicieli spółdzielni rzemieślniczych, powstałych dla handlu z Sowiecami, zorganizowała w miejscowym Muzeum Eksportowym, wystawę wzorów produkcji rzemiosła polskiego.

Na wystawę tę, która wzbudziła w Moskwie bardzo znaczne zainteresowanie, złożyła się kolekcja prób rzemiosła polskiego z zakresu obuwiwa, wyrobów skórzanych, galanterji metalowej i t. p. Kolekcja ta została skompletowana bardzo starannie, po dłuższych przygotowaniach i po dokładnym zbadaniu potrzeb oraz możliwości rynku sowieckiego.

Możliwości zbytu w Sowieciach wyrobów rzemiosła polskiego są znaczne.

Jarmark wełny w Poznaniu.

W najbliższych dniach będzie zatwierdzony przetarg na wielką dostawę rządową, łącznie z tem odbędzie się Jarmark Wełny w Poznaniu w dniu 12 grudnia 1933 r. Jak dotychczas producenci korzystają z 50% ulgi kolejowej przy transporcie wełny na Jarmarki.

Ułgi w podatku przemysłowym dla ogrodnictwa i sadownictwa.

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 94 ustawy o państw. podatku przemysłowym zwolniło począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r. od państwowego podatku przemysłowego prowadzone poza obrębem osad miejskich ogrodnictwa i sadownictwa, o których mowa w art. 2 punkt 1 lit. b. ustawy t. j. nawet wówczas, gdy są prowadzone zawodowo i zarobkowo jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa rolnego lub leśnego.

Ułga ta udzielana będzie przez Urzędy Skarbowe bez obowiązku składania indywidualnych podań. Prowadzone jednak zawodowo i zarobkowo przez posiadaczy gospodarstw rolnych i leśnych wyciwni, przerabiające plody ogrodnictwa i sadownictwa, jak również specjalne hodowle kwiatów w oranżeryjach i cieplarniach opłacają podatek przemysłowy na zasadach ogólnych.

Kalendarzyk podatkowy na grudzień.

W grudniu przypadają płatności następujących podatków:

do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na państwowy podatek przemysłowy w wysokości obrotu, osiągniętego w listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe od I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do 15 grudnia — czwarta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w 1933 r. w ciągu 7 dni od daty potrącenia państwowego podatku dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym;

do 5 grudnia — czwarta rata kwartalna różnicy w podatku dochodowym z tytułu kumulacji wraz z dodatkiem kryzysowym;

do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości należnej od dochodu, osiągniętego w listopadzie br. przez komorników, pisarzy hipotecznych i rejentów;

do 5 grudnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w okresie od 16 do 30 listopada br. oraz do 20 grudnia, tenże podatek pobrany za okres od 1 do 15 grudnia br.

W grudniu upływa termin ostateczny wykupywania świadectw przemysłowych na 1934 rok przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Ponadto w grudniu płatne są podatki odroczone, rozłożone na raty, których termin płatności przypada w tym okresie oraz te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu br.

Dziwne pretensje Anglików. Chcieliby i nasze zamówienia i zamówienia naszych odbiorców.

Londyn, w grudniu.

Aby dać Czytelnikom polskim pewne pojęcie, w jakim oświeleniu podała prasa angielska wiadomość o zawartej świeżo polsko-włoskiej umowie kompensacyjnej, na podstawie której za budowę dwóch polskich okrętów handlowych, koleje włoskie mają przez cztery lata pokrywać część swego zapotrzebowania na węgiel w wysokości 400.000 tonn rocznie z kopalń górnośląskich — przytoczę dosłownie treść odnośnego komunikatu zamieszczonego w pismach angielskich w formie „telegramu z Warszawy”:

„Kontrakt na budowę dwóch okrętów dla polskiej floty handlowej, z których każdy będzie o pojemności 20.000 tonn, — oddany został przez Polskę włoskiej firmie „Cantiere Montalcone” w Trieście.

Oferty na budowę tych okrętów wpłynęły z Anglii, Danji i Włoch. Duńczycy wycofali ofertę swoją, — tak, że w ra-

chubę ostatecznie wchodziły oferty angielskie i włoskie.

Mussolini podobno oznajmił ambasadorowi włoskiemu w Polsce, że będzie on musiał zrezygnować ze stanowiska swego w Warszawie — o ile nie zdoła pozyskać kontraktu polskiego dla włoskiej firmy.

I rzeczywiście kontrakt odnośny dostał się w ręce włoskie, wzamian zaco Włochy zobowiązały się do sprowadzenia przez następne cztery lata 1.600.000 tonn węgla polskiego z kopalń górnośląskich... ”

Pozatem zawarta została w tych dniach umowa pomiędzy Polską a Sowiecami, na podstawie której Rosja zobowiązuje się do natychmiastowego zakupu produktów ciężkiego przemysłu na polskim Górnym Śląsku za sumę 30 milionów złotych. W ten sposób eksport polski do Rosji sowieckiej w tym roku

Z Wielkopolski i Pomorza.

3nowocian.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 5 na 6 bm. p. dr. Ganowicz, Solankowa 58.
 Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.
 Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19.30 do 20.30, w czwartki od godziny 18.30 do 19.30.
 Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.
 Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Chandu”.
 Żołnierskie: „Prawo do miłości”.
 Kino Mątwy: „Pogromcy przestępcy”.
Zderzenie samochodu z tramwajem. U wylotu ul. Kilińskiego w Inowrocławiu w tych dniach zaszła wypadek zderzenia się tramwaju z samochodem ciężarowym, w wyniku czego było zdemolowanie przedniej platformy tramwaju oraz lekkie uszkodzenie samochodu. Wypadku w ludziach nie było.

Przemytnik sacharyny przed sądem. Na terenie powiatu inowrocławskiego pojawili się przemytnicy sacharyny, oferując gospodarzom szmuglowaną sacharynę. O podobnym wypadku zawiadomił policję w Sikorowie połowy maj. Sikorowo (pow. Inowrocław). Za przemytnikiem Kubaszewskim zarządzono pościgi i aresztowano go we Wróblach. Przy przemytniku znaleziono 135 gramów sacharyny, którą skonfiskowano. W tych dniach przed sądem grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwko przemytnikowi Kubaszewskiemu, którego skazano na dwa tygodnie aresztu oraz 200 zł grzywny.

Za kradzież węgla 4 miesiące więzienia. W tych dniach sąd grodzki w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę kolejarza Jana Wojciechowskiego ze Złotnik Kujawskich, oskarżonego o kradzież węgla na szkodę skarbu państwa. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Wojciechowskiego na 4 miesiące więzienia z zawieszaniem kary na przeciąg lat dwóch.

KORONOWO. Zebranie Kółka Rolniczego w czwartek 7 bm. Zaprasza się również pp. osadników, gdyż przybędzie delegat.

Mogilno.

Bezrobocie wzrasta. Kampanja w mączkarni w Bronisławiu jest już na ukończeniu. Mączkarnia zatrudniała około 100 ludzi a obecnie 80-ciu. Zaprzestanie kampanji tłumaczy się niską dostawą surowca, gdyż rolnicy spodziewa-

jąc się zwyczajki cen kartofli zatrzymują je u siebie.

Wielka akademja morska w Poznaniu.

„Pomerania”, korporacja studentów Uniwersytetu Poznańskiego, która grupuje w swoich szeregach także młodzież z Bydgoszczy, obchodzi dnia 8 grudnia 1933 r. dziesięciolecie swego istnienia. Korporacja „Pomerania” skupia w swych szeregach młodzież pomorską, pragnąc wpoić w nich głęboką miłość do morza polskiego i pomorskiej ziemi. Wśród społeczeństwa szerzy propagandę pomorską za pośrednictwem swych wydawnictw. W działalności swej Korporacja „Pomerania” może się poszczycić wydaniem serji pocztówek z podobiznami wybitnych Pomorzan oraz popularnych broszur i roczników.

Korporacja „Pomerania”, chcąc wzorem lat ubiegłych zmanifestować, że kwestja pomorska i dostępu do morza jest jednym z najważniejszych zagadnień państwowych, urządza dnia 8 grudnia br. w auli Uniwersytetu Poznańskie-

„Znak” BAYER



w kształcie krajca decyduje

o oryginalności tabletek Aspiriny; każde opakowanie i każda tabletkę są nim zaopairzone. Znak ten służy za dowód, że tabletki nie są podrobione i gwarantuje skuteczność i nieszkodliwość preparatu.

ASPIRINA istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Grudziądz.

Dyżury pełnią: apteka „Pod Gwiazdą”, ul. Chełmińska 26 (tel. 399) i apteka „Pod Koroną”, ul. Wybickiego 39, tel. 137.

REPERTUAR KIN:

Gryt: „Szpieg w masce” z Hanką Ordonówną
Orzel: „W służbie śledczej” i „Dobroczyńca ludzkości”.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek, dnia 7. bm. gościnny występ operetki bydgoskiej. Usłyszymy piękną i bogatą w melodie operetkę Kalmanna „Dziewczę z Holandji”. Po raz pierwszy ujrzymy primadonnę p. Zofię Lubiczównę, oraz urodziwą balerinę p. Grossównę w tańcu holenderskim i marynarskim. W pozostałych rolach ulubieńcy publiczności jak Dowmunt, Morozowiczowa, Wańska, Cirin, Cybulski i inni. Początek o godz. 20.

„Drewno w przyrodzie, życia codziennem i technice”. Dziś, dnia 5 grudnia o godz. 17 w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej

go wielką akademję morską z przemówieniem b. ministra przemysłu i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Ze względu na odczyt znakomitego znawcy zagadnień morskich, popularnie zwanego „admiralem wybrzeża polskiego”, zainteresowanie akademją wśród społeczeństwa jest ogromne.

Dalszy program akademji wypełnią: przemówienie prof. dr. Dembińskiego, pieśni w wykonaniu artysty operowego Wolińskiego oraz znakomitego chóru „Echa”. Stronę muzyczną wypełni orkiestra 57 pułku.

prof. Uniw. Pozn. dr. Julian Rafalski wygłosi w ramach powszechnych wykładów odczyt pod powyższym tytułem.

Inauguracja Tygodnia Miłosierdzia. Ub. niedzielę odbyło się w Grudziądzu otwarcie wiel-

Z sztyletem w rękę rzucił się na robotnika.

Do tartaku M. Schulza przy ul. Chełmińskiej w Grudziądzu przybyli ub. soboty dwaj podejrzani bezrobotni, chcąc w pewnej sprawie zobaczyć się z właścicielem tartaku. Nie zastawszy go jednak, zwrócili się do kierownika tartaku z żądaniem wydania im drzewa na opał, czego kierownik z powodu nieobecności szefa odmówił. Nie kontentowali się jednak taką odprawą, lecz udali się na plac drzewny, oczekując rzekomo na przybycie właściciela.

Widząc to kierownik, wezwał obydwóch do opuszczenia terenu drzewnego, a kiedy to nie

kiego tygodnia miłosierdzia. Uroczystą mszę św. w kościele farnym odprawił delegat J. E. ks. Biskupa-Ordynariusza, kazanie wygłosił ks. kanonik prof. dr. Raszeja. Wieczorem odbyła się w Teatrze Miejskim inauguracyjna akademja z udziałem duchowieństwa oraz reprezentantami władz miejskich.

Wskutek redukcji zmarł na udar serca. W gazowni miejskiej zmarł nagle wskutek udaru sercowego 69-letni Franciszek Zawacki, stolarz z zawodu, zam. przy ul. Groblowej 33. S. p. Zawacki pracował w gazowni od 1915 r. i krytycznego dnia otrzymał wypowiedzenie posady. Cios podziałł na niego tak silnie, że uległ udarowi serca i zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Po przybyciu lekarza i stwierdzeniu zgonu zwłoki wydane zostały rodzinie.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy larze urządza w środę (w święto patrona parafji) o godz. 16 w „Tivoli” doroczną gwiazdkę dla biednych. Na obchód zaprasza wszystkich członków i dobrodziejów. Obdarzeni będą tylko ci biedni, którzy posiadają kartę z pieczęcią stowarzyszenia.

pomogło, kazał ich przy pomocy swoich pracowników gwałtem usunąć. Wówczas to jeden z nich, młodszy wiekiem, wy dobył przygotowany już sztylet i rzucił się na najbliższą stojącego robotnika, zadając mu ciężką ranę w okolicę serca. Obficie brojącego kwią Bolesława Meyera przewieziono do szpitala miejskiego. Stan jego, który w pierwszej chwili był bardzo groźny, poprawił się nieco.

Za sprawcą napadu urządzono natychmiast pościgi, który jednak nie dał rezultatu. Jak nas informują, został on jednak rozpoznany i z pewnością oddany zostanie w ręce sprawiedliwości. W jakim celu bandyci udali się do tartaku Schulza, narazie nie stwierdzono. Tłumaczenie, jakoby poszli o drzewo na opał, wydaje się nieco dziwne, albowiem do tego nie potrzeba uzbrajać się w sztylet. Jak stwierdzają naoczni świadkowie, obydwaj mężczyźni przyszlizli na plac w stanie podchmielonym.

Napad bandycki na dom rolnika w Szembruczkach.

Zuchwałego napadu dokonano w sobotę na zagrodę rolnika Edwarda Lukasa w Szembruczkach (pow. Grudziądz). Około godz. 9 wieczorem wtargnęło do mieszkania 5 zamaskowanych bandytów, którzy sterytorizowawszy wszystkich domowników, domagali się od gospodarza wydania ukrytych rzekomo pieniędzy. Gdy tenże wydania pieniędzy odmówił rabusiom, rzucili się na niego, bijąc go jakimś przedmiotem do utraty przytomności. Następnie zabrali się do splądrowania spiżarni i zabrali różnych wędlin za około 100 zł. Pod osłoną nocy bandyci z łupem swoim uszli w niewiadomym kierunku. Przybyła na miejsce policja komendy powiatowej wszczęła za bandytami natychmiast pościgi, którzy dotychczas jednak nie dały pożądanego rezultatów.

Chorzów i Mościce rozpoczęły sprzedaż karbidu.

Jak się dowiadujemy, Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach rozpoczęły sprzedaż karbidu, który dotychczas był sprzedawany tylko przez centralne biuro karbidowe.

Z M A R L I.

S. p. Stanisław Malicki, soltys gminy Trzemiętówka pow. bydgoskiego.
 S. p. Feliks Szczepański, em. kierownik szkoły w Toruniu.
 S. p. Jan Krzyżak, kapitan żandarmerji w Gdyni.
 S. p. Halina z Seydów Złotnickowa, w Katowicach.
 S. p. Pelagja z Okrasów Siudowa, lat 38, w Inowrocławiu.
 S. p. Nepomucena Sowińska, lat 83, żona po weteranie z roku 1863, zmarła w Poznaniu.
 S. p. Wanda Sychowska, urzędniczka Banku Ziemstwa Kredytowego, w Poznaniu.
 S. p. Maksymilian Hinczykowski, kupiec, w Poznaniu.
 S. p. Anna z Ignatowiczów Kaczmarkiewiczowa, w Poznaniu.

Jak dokonano potwornego zabójstwa

posterunkowego Matusiaka w Zblewie?

Tzew. Najpoczytniejsze na Pomorzu pismo „Dziennik Bydgoski”, chcąc swym czytelnikom dać całokształt z przebiegu potwornej zbrodni, jakiej dokonano 2 bandytów na osobie posterunkowego p. p. sp. Franciszka Matusiaka, lat 25, ze Zblewa, wydelegował na miejsce zbrodni swojego korespondenta z Tzewa, który ustalił co następuje:

W ciągu ostatnich dni w Zblewie dokonano kilku włamań. W związku z tem post. Matusiak przeprowadzał krytycznego dnia rewizje u podejrzanych osób w okolicy. Powracając o godz. 15.30 do Zblewa, w odległości 30 m. od wsi na skrzyżowaniu szos Starogard—Chojnice—Kościerska zauważył idących szosą kościerską w stronę Zblewa dwóch podejrzanych osobników, a chcąc ich wylegitymować, wezwał ich do udania się do pierwszego we wsi domu handlarza bydła Jana Gajewskiego.

Po wejściu do bramy przyłączył się do post. Matusiaka st. post. Adam Drzewiecki, mieszkający w tymże domu. Gdy bramę zamknięto, policjanci wezwali osobników do podniesienia rąk, poczem przystąpili do rewizji osobistej. W chwili, gdy post. Matusiak podszedł na odległość 1 metra do jednego z osobników, jak się później okazało Wenckiego Klemensa, lat 21, ten

blyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzelił do post. Matusiaka, raniąc go w pierś. Drugi bandyta również dobył rewolweru i wspólnie z Wenckim poczał gęsto ostrzeliwać w bramie policjantów.

Wencki, korzystając z pomocy kolegów, rzucił się do ucieczki przez podwórze i łąkę w kierunku Starogardu. W pościgu za bandytą puścił się ciężko ranny post. Matusiak, który oddał za uciekającym kilka strzałów, lecz karabin później się zaciął. Gonił Wenckiego około 150 metrów, a przeskokowywał strumyk, padł martwy na łąkę. Wencki zdołał zbiec w pola w kierunku Starogardu wzgl. Kościerszyny.

Drugiemu bandycie nie było śpieszno z ucieczką, więc ostrzeliwał cofającego się do swego mieszkania po karabin st. post. Drzewieckiego, poczem zbiegł na szosę w kierunku Starogardu. Na szosie rozległa się regularna strze-

lanina, która trwała ok. 10 min. Uciekający bandyta strzelał do ścigającego go policjanta z 2 rewolwerów. Policjant widząc beznadziejny pościg oddał do uciekającego kilka strzałów karabinowych, z których jeden zranił bandytę w pośladek, przyczem kula przebiła pęcherz moczowy. Mimo odniesionych ran bandyta nie zaprzestał strzelaniny, lecz będąc osłabionym

rzucił się do przydrożnego rowu, skąd w dalszym ciągu z dwóch rewolwerów przaył ścigających.

Do gęsto ostrzeliwującego się bandyty podszedł z tyłu od strony pola listonosz Sikorski i przyłożył do głowy bandyty browning, wzywając go do poddania się. Bandyta widząc bezcelowość dalszej strzelaniny, rzucił broń na szosę. Postrzelony bandyta zeznał na miejscu czynu, iż nazywa się Muszyński Izydor i pochodzi ze Starogardu. Na zapytanie policji o nazwisko drugiego bandyty Muszyński oświadczył, iż jest to niej. Becker ze Świecia.

Na miejsce potwornej zbrodni o godz. 17 przybyła ze Starogardu komisja sądowo-lekarska w osobach p. prokuratora sądu okręgowego Manikowskiego, powiatowego komendanta P. P. kom. Tuza, dr. Gaskowskiego i wywiadowcy Zygmunta Borkowskiego. Po przeprowadzeniu wizji lokalnej, ciężko rannego bandytę Muszyńskiego przewieziono do szpitala w Starogardzie, tegoż dnia odwieziono do kostnicy do Starogardu zwłoki poległego na polu walki z przestępcami sp. post. Matusiaka.

Tężże nocy w trybie doraźnym przeprowadzono w Zblewie dochodzenia i przesłuchano 12 świadków. W śledztwie ustalono, iż obaj bandyci dokonali ub. nocy

włamań do kościerskiego banku. Przy ranionym bandycie znaleziono narzędzia zbrodziejskie jak łomy żelazne itp., oraz rewolwer bębnowy z dwoma niewystrzelonymi nabojami i browning „Waltera” kl. 6,35.

Podjęta przez policję starogardzką obława nie przyczyniła się do ujęcia zbiegłego bandyty. Dzięki dobrej pamięci policji ustalono, iż ranniony bandyta Muszyński utrzymywał kontakt ze znanym przestępcą Klemensem Wenckim,

zam. u swej kochanki Gorlikowskiej Marty w Starogardzie przy ul. Kościuszki 101, gdzie też w nocy o godz. 1 dokonano obławy. Ponieważ na wezwanie policji drzwi nie otworzono, przeto wylamano okno. Na widok mundurów policyjnych poszukiwany Wencki

zajął dwie małe butelki strychniny. Skutego w kajdany bandytę przewieziono do szpitala, gdzie lekarz dokonał wypompowania żołądka. Po tym zabiegu Wenckiego osadzono w celi więziennej.

Bandyci.

Wencki Klemens ur. 16. 10. 1910 w powiecie kościerskim, kawaler, zam. u swej kochanki Anny Wierzbowej w Starogardzie przy ulicy Kościuszki 101, jest zawodowym nieuchwytnym włamywaczem-kasjarzem. Mimo młodego wieku karany 2 i pół letnim więzieniem za różne włamania, brat jego Brunon odsiaduje w więzieniu starogardzkim karę 6-letniego więzienia za zabójstwo swego kompana Glińskiego, którego zabił w czasie bójki przed sądem starogardzkim we wrześniu 1932 r. Wencki Klemens utrzymywał stały kontakt z przestępcą Muszyńskim Izydorem, Glińskim Pawłem, Lamkiewiczem Zygrydem i Izakowskim Alfonsem, skazanym w ub. tygodniu na 2-letnie więzienie za włamanie do jublera Fischera w Starogardzie.

Muszyński Izydor, lat 32, żonaty ma dwoje dzieci, lecz z żoną nie żyje, natomiast żyje ze swą kochanką prostytutką Anną Wierzbą, zamieszkałą w Starogardzie przy ul. Kościuszki nr. 101. Muszyński dotąd był kilkakrotnie karany za różnego rodzaju włamania. Muszyński i Wencki dokonali w nocy z dnia 13 na 14 listopada włamań do apteki Ciesielskiego w Starogardzie, do Rolnika Kaszubskiego, banku kościerskiego i innych.

Stan Muszyńskiego jest beznadziejny,

tak, iż prawdopodobnie nie doczeka się szubienicy, zaś Wencki z cynizmem zeznał, iż nie może doczekać się upragnionej szubienicy.

Sąd doraźny odbędzie się w przyszłym tygodniu.

MARYSIENKA
Pocz. o godz. 5.10, 6.25 i 9.
Uwaga:
Sala dobrze ogrzana!!

Dziś, wtorek premiera
dźwiękowego podwójnego programu. Wzruszający dramat, rozgr. się w duszy prokuratora

CZŁOWIEK KTÓRY UKRAŁ SERCE

To film dzisiejszych stosunków w Ameryce, odzwierciedlający moralność i etykę kraju dolarów. Pieśń wielk. serc.

Jednocześnie monumentalny dźwiękowy dramat miłosny w Alpach pod tytułem (22571)
TRAGEDJA NA MONT-BLANC
W r. główn.: Leni Riefenstahl i Sepp Rast.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 grudnia 1933 roku.

KALENDARZYK.

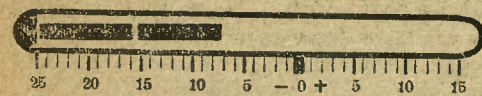
Dziś: Anastazji, Sabby op.
Jutro: Mikołaja p.
Wschód słońca o godzinie 7.55.
Zachód słońca o godzinie 15.46.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Miejscami drobne opady.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 4. XII. do 8. XII 1933 r.

- 1) Apteka na Bielawkach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro rewelacyjny spektakl farsy w 3 aktach P. Franka „**GRAND HOTEL**”, w której gościnnie wystąpi znakomita artystka scen stołecznych i słynna z urody gwiazda ekranu **K. Skalska**, zachwycając urokiem talentu i bogactwem toalet. Wnikliwa i pomysłowa reżyserja R. Niewiarowicza, oraz wielki rozmach artystyczny J. Hawrylkiewicza w dekoracjach przyczynia się znacznie do walnego sukcesu.

W próbach najwięcej ciesząca się powodzeniem w obecnym sezonie w Poznaniu i Łodzi krotochwila Mennequina p. t. „**ON I JEGO SOBOWTÓR**”, oraz czarowna bajka w 6 obrazach „**KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I SIĘDMU KARŁÓW**”. Premiera bajki w nadchodzącą sobotę, 9 bm.

— **Zebrań radców sierot.** W sobotę, 16 bm odbędzie się w sędzie grodzkim w Bydgoszczy, pokój 26, o godz. 10 roczne zebranie radców sierot.

— **Uroczysta akademja i koncert „Chórów kościelnych”** odbędzie się we wtorek, 5 bm, o godz. 19.30 w sali „Resursy Kupieckiej”, ul. Jagiellońska. Wszyscy powinni pójść na tę wspaniałą uroczystość chórów kościelnych.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącz. apteka „Centralna”, ul. Chelmińska.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

- Mars: „Król cyganów”.
- Światowid: „A. L. 14 zatonała”.
- Palace: „Nie będziesz kurtyzana”.
- Lira: „Sherlok Holmes”.
- Corso: „Życie za złoto”.

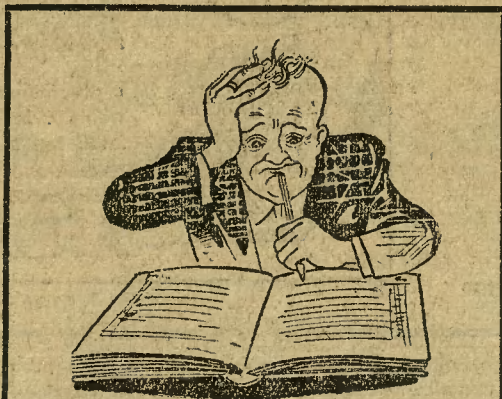
TEATR NARODOWY.

We wtorek o godz. 20 przedstawienie dla wojska „**Proboszcz wśród ubogich**”.

W środę o godz. 20 „**Coś tu nie w porządku**”

Odczyt p. t. „**Rządy Łokietka i Kazimierza Wielkiego**” (w 600-lecie śmierci Łokietka i koronacji Kazimierza Wielkiego) odbędzie się dn. 7 grudnia o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika. Odczyt wygłosi prof. Uniw. Pozn. dr. Zygmunta Wojciechowski. Wstęp na wykład 50 gr. dla dorosłych, 20 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Kryzys, czy brak zainteresowania? W ub. piątek wystąpił po raz drugi w Teatrze Narodowym sławny tenor włoski Norberto Ardelli. Nie zraziło go pierwsze niepowodzenie. Sądził, że tym razem publiczność Torunia licznie weźmie udział w jego imprezie. Niemniej rozczarowanie spotkało go także w ub. piątek. Na sali zebrała się zaledwie garstka słuchaczy, nie przekraczająca nawet liczby 30 osób. Nic więc dziwnego, że impreza się nie odbyła, a goście odebrawszy swe należności za bilety, wrócili do domu. Smutne to, ale prawdziwe. Trudno, by posądzić Toruń o brak zrozumienia dla takiej imprezy. Przypisać to niewątpliwie



Rz mu włosy dębem stanęły —

gdy się nacznie przekonał, że ma deficyt, mimo że zeszyły miesiąc „oszczędzał” na ogłoszeniach i nie umieścił ani razu reklamy. Zaoszczędził 300 złotych za ogłoszenia, a w książce kasowej ma za 3000 zł. mniej dochodu na korzyść konkurencji. — Ostrzegamy przed podobną „oszczędnością” i dziś jeszcze należy umieścić ogłoszenie w najpoczytniejszym „Dzienniku Bydgoskim”

— **Bajki dla dzieci**, wystawiane przez Zeńskie Tow. Gimn. „Sokół” mają swoją dobrze zasłużoną reputację. Zagrana przez nasze sokolatkę „Baba Jaga” cieszyła się frekwencją, jakiej poważne sztuki się nie doczekały. Podobnie piękną bajkę p. t. „**Dobre wróżki**” wystawia Zeńskie Tow. Gimn. „Sokół” dnia 8 bm. na scenie dobrze ogrzanej sali Strzelnicy. Kto swoim miłośnikom chce sprawić uciechę przedgwieżdżkową, niech je zaprowadzi na to przedstawienie. Ceny wstępu bardzo niskie. Bilety nabyć można już teraz w sekretarjacie „Sokoła” przy ul. Dworcowej 5.

— **Wieczór dyskusyjny w Związku Pracowników Kupieckich.** W środę, dn. 6 bm. o godzinie 8 wieczorem na zebraniu tutejszego oddziału Związku Pracowników Kupieckich pouczający referat „O wekslach i prawie wekslowym” wygłosi adwokat dr. Kuziel.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek, próba przedstawienia w Strzelnicy o godz. 6.30. Komplet konieczny. Ćwiczenia drużyny dziś od godz. 19-iej w gimnazjum żeńskim.

— **Koło Rodzicielskie przy szkole powsz. im. św. Trójcy** urządza na rzecz **niepełnosprawnych** i **dzieci bezrobotnych** teje szkoły w piątek, 8 bm. (święto M. B. N. P.) o godz. 17 w Domu Katolickim przy ul. Miedza przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie „**Bez ten święty oplatek**”, sztuczka religijna w 3 odsłonach. Prócz tego koncertować będzie orkiestra mandolinistów Ch. Z. M. Pr. „**Odrodzenie**” w sile 20 osób pod dyr. p. Szumańskiego. Wstęp na salę 99, 49 i 30 groszy. Przedsprzedaż w szkole i w dniu przedstawienia przy kasie.

Dobra waga — czystość surowców — niska cena, dostępna dla wszystkich czekolada **A. Piasecki S. A.**

— **W konkursie fotograficznym** nagrodę IX otrzymał p. Marcin Trzcieliński z Bydgoszczy, Stara Szkolna 17 m. 8, a nie jak mylnie opatrzone zdjęcie nr. 49 — „Na drodze” nazwiskiem p. Stepczyńskiego.

— **Torebkę z dokumentami** na nazwisko Gratzka znalazł p. Tadeusz Krakowiak. Do odebrania w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.

Slizgawka w Teatralce

Otwarcie dziś!

Słynna „Łobuzerja” w Bydgoszczy.

Przemili chłopcy z Wiedeńskiego Chóru Chłopcęgo objeżdżają cały świat. — Wiekowa tradycja instytucji „Wiener Sängerknaben”. — Nauka podczas podróży. — Wspaniałe koncerty bydgoskie.

Zapowiedź przyjazdu do Bydgoszczy słynnego Wiedeńskiego Chóru Chłopcęgo „Wiener Sängerknaben” zelektryzowała naszych melomanów. Już na kilka dni przed koncertem bilety zostały rozprzedane. Dla kulturalnej ludności bydgoskiej bowiem wydarzenie to nadzwyczajne. Dużo już słyszano o tych małych artystach, których drogi pełne triumfu i niezliczonych sukcesów prowadziły przez wielkie miasta i metropolje Europy i Ameryki. Wszędzie witano ten chór chłopięcy z prawdziwym entuzjazmem, wszędzie owacje...

Szesnaście rozkosznych i przemiliwych chłopczków! A właściwie „łobuzów” — używając określenia ich dyrygenta p. dr. Grubera, który, mówiąc dialektem wiedeńskim, nie wyraża się o nich inaczej jak „Lausbuben”. Wydaje się jednak, że chłopcy nie zasłużyli na to miano. Mimo swego temperamentu bowiem zachowują się grzecznie i są nadzwyczaj uprzejmi. Szesnaście chłopców w równych ubiorach marynarskich zawitało ub. niedzieli w Warszewy po wspaniałym koncercie w sali Filharmonji — transmitowanym notabene przez radio do Bydgoszczy. Gdy zajechali na dworzec peron się ożywił a z twarzy tych 10-11- i dwunastoletnich przebiła pogoda i uśmiech: poprostu czuło się powiew lasu wiedeńskiego. Każdy z tych „łobuzów” trzymał w ręce małą walizczkę, okle-

joną markami hoteli przeróżnych krajów europejskich. Tak, ci chłopcy widzieli już szeroki świat.

Słynny Wiedeński Chór Chłopcęgo ma swoją tradycję, ciągnącą się przez wieki. Pod koniec piętnastego stulecia już cesarz Maksymilian utworzył instytucję „Wiener Sängerknaben”. Chłopcy, których przyjęto do konwiktów śpiewali w pierwszym rzędzie podczas nabożeństw w cesarskiej kaplicy nadwornej w Wiedniu. Do słynnego tego chóru należeli m. in. tak wybitni kompozytorzy jak Franciszek Schubert i Haydn. W konwiktach chłopcy otrzymali w pierwszym rzędzie ogólne wychowanie i wychowanie muzyczne oraz bardzo troskliwą opiekę. Internat z pewnymi zmianami utrzymał się do dzisiejszego dnia.

Przyjmują się do internatu chłopcy w wieku od 10—14 lat. Prócz przygotowania muzycznego daje się chłopcom także wykształcenie gimnazjalne. Specjalni profesorowie uczą ich łaciny, matematyki i innych przedmiotów. Podczas gdy inni uczniowie pensum roczne przechodzą w dziesięciu miesiącach, „Wiener Sängerknaben” opanować muszą pensum roczne w ciągu sześciu miesięcy. Poza tym naturalnie dużo czasu jeszcze poświęca się w konwiktach studjom muzycznym i wokalnemu. Praca chłopców i wychowawców jest szalona. Dzięki jednak umiejętności rozdziałowi czasu i dyscyplinie wszystko udaje się znakomicie.

Chłopcy nie pozostają dłużej w konwiktach

jak przez trzy lata, gdyż zazwyczaj między 14-tym a 15-tym rokiem życia następuje zmiana głosu. Wówczas państwo opiekuje się chłopcami, dając im pełne wykształcenie gimnazjalne i możliwość chwycenia się zawodu. Jeżeli natomiast chłopcy pragną poświęcić się dalszym studjom muzycznym i przejść akademję muzyczną, lub szkołę aktorską, nadal mogą pozostać w konwiktach. Głównie z dochodów uzyskanych z koncertów i subwencji państwowych utrzymuje się konwikt. Tak w zarysie przedstawia się historia i fundament Wiedeńskiego Chóru Chłopcęgo.

Nawet podczas swego dziewięcioletniego tournée po różnych krajach europejskich „łobuzi” muszą się uczyć. Profesor i zarazem kierownik imprezy dr. Hiessberger zapowiada ciepłym tonem do chłopców: „Na jutro przygotujcie się do łaciny!” Widać niezadowolone kwaśne miny chłopców. Trudno, trzeba się uczyć, ażeby przy powrocie do konwiktów nie pozostały zbyt wielkie luki. Wszędzie więc uczą się ci rozkoszni chłopcy: w pociągu, w kawiarni, lub w garderobie godzinę przed występem. Tremy wogóle nie znają. Opanowują swoją rolę znakomicie i występują niezwykle pewnie, budząc podziw publiczności.

„Śpiewające anioły” — wyrażano się o nich na niedzielnych koncertach w sali Kleinerta, dokąd mimo 16 stopni mrozu i wielkiej odległości zjawili się przeszło tysiąc osób. Sala nabitą była



Przemili „łobuzi” z Wiedeńskiego Chóru Chłopcęgo — u dołu grupa tych młodych artystów, w posrodku chłopięca „primadonna”.

po brzegi. „Śpiewające anioły. Istotnie! Bez przesady i rozkładania się stwierdzić trzeba, że ci chłopcy reprezentują bezsprzecznie wysoką kulturę muzyczną. Tak przemile głosy rodzic się mogą tylko w kraju tak rozśpiewanym jak Austria, której poza propagowaniem muzyki i turystyki niewiele więcej pozostało do ratowania. Ale nietylko piękny materiał głosowy, lecz również spotykamy wśród tych przedstawicieli doskonałej rasy muzykackiej niezwykle nerw sceniczny.

Głównym numerem programu była opera komieczna Suppégo p. t. „Zuchy”. Sztuka nieco przestarzała, lecz możnaby powiedzieć, że tytuł sztuki wprost symboliczny: były to istotnie zuchy w całym tego słowa znaczeniu. Była i chłopięca... primadonna, bardzo miła i rozkoszna. Śpiewała przytem tak znakomicie (jaka wspaniała koloratura!), że mogłaby powędydzić niejedną inną śpiewaczkę. Publiczność bawiła się doskonale, gdyż niektórzy z młodocianych wykonawców stwarzali typy bardzo dowcipne. Młodych śpiewaków podczas gry zasypano kwiatami i owacją nie było końca.

W drugiej części programu usłyszeliśmy sze-

reg pieśni religijnych i świeckich a przede wszystkim nieoficjalny austriacki hymn państwowy „Nad pięknym modrym Dunajem”, oraz przepiękną „Kolosankę” Mozarta.

Oklaskom nie było końca. Publiczność ze wzruszeniem opuściła salę. Dyrygował dr. Gruber, dzielny muzyk, którego sposób podchodzenia do swych wychowanków jest pełen ujmującej dobroci.

Wczoraj w południe miła „lobuzerka” opuściła Bydgoszcz, udając się pociągiem do Poznania. Na dworcu zjawili się dużo Bydgoszczan, zasypujących przemilnych chłopców słodyczami i kwiatami. I tak w każdym mieście gdzie występowała wita się ich i żegna niezwykle serdecznie. Niejeden z „lobuzów” z nadmiaru spożytych słodyczy popsuł sobie żołądek.

Jeszcze tydzień zatrzymają się w Polsce. Z Poznania udadzą się do Łodzi, Krakowa, Katowic i Bielska, a potem wreszcie powrócą do Wiednia, gdzie czeka ich nowa ciężka praca. Przemile, kochane lobuzy...

All.

Grudzień.

W większości języków europejskich, grudzień, jako dziesiąty miesiąc z kolei u ławnych Rzymian, posiada obowiązującą dziś nazwę, przejętą z języka łacińskiego.

Etimologia grudnia jest jasna, gdyż na polach pozostaje w tym czasie zmarzła gruda po pierwszych mrozach zimowych. W językach szerszym i chorwackim miesiąc ten nazywa się Prosinac, po malaruskim Hrudzeń, a po białorusku Szieżań.

Adwent, który najczęściej rozpoczyna się w pierwszych dniach grudnia, otwiera rok kościelny, w którym pierwsze ważniejsze święto jest dn. 8 grudnia ku czci Niepokalanej Poczęcia N. Marii Panny.

W tradycji ludowej wyrocznią zimy jest dzień 4 grudnia św. Barbary, kiedy to lud mówi, że „gdy na św. Barbarę błoto — będzie zima jak złoto”. albo: „Św. Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie”. W połowie grudnia dzień jest coraz krótszy, więc mówi się (dn. 13): „Święto Lucji — dzień ukróci”. Największą jednak rolę w tradycji ludowej odgrywają święta Bożego Narodzenia.



MAFLOR
PUDER
KREM MYDŁO
EMALJA DO PAZNOKCI
HENRYK ŻAK DOZNAŃ

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, dnia 6 bm. o godz. 19 odbędzie się miesięczne zebranie Chrześcijańskiego Związku Czeladzi Rzeźniczej w hotelu Lengninga.

Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

W czwartek, dnia 7 bm. o godz. 18.30 odbędzie się miesięczne zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengninga. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Sokolice z całego Pomorza obradowały w Bydgoszczy.

Ze zjazdu sokolic dzielnicy pomorskiej.

Jak bardzo żywotną jest idea sokola również wśród kobiet, szerzej pojmujących zadania kobiecy-Polki patriotki, świadczyło dobitnie niedzielny zjazd sokolic dzielnicy pomorskiej, który po raz pierwszy odbył się w Bydgoszczy. Nie potrzeba specjalnie akcentować, jak poważną rolę odgrywa w naszym mieście Sokół Żeński. Fakt to notoryczny i wszyscy dokładnie wiemy, jak bardzo Sokół Żeński odróżnia się pracą społeczną, inicjatywą i rozmachem wśród wielu innych organizacji. Szczęśliwa też była myśl urzędzenia zjazdu w Bydgoszczy. Zadokumentowano bowiem wobec licznych delegatek siłę bydgoskiego Sokola Żeńskiego i szczerą zapał, jakim owiane są nasze sokolice, każdej chwili gotowe poświęcić się wyższemu, szlachetnym ideałom. Sokolice bydgoskie równocześnie zdały nowy egzamin, jak jednolitą, wielką tworzą rodzinę, przyjmując niezwykle serdecznie i pełnym, otwartym sercem delegatki, przybyłe na zjazd z całego Pomorza.

Zgodnie z zasadniczym hasłem sokolic „Bóg i Ojczyzna” zjazd poprzedziła

UROCZYSTA MSZA ŚW.

w kapliczce św. Florjana, dokąd udano się w barwnym pochodzie. Mszą św. odprawił i wygłosił od stóp ołtarza piękne okolicznościowe kazanie przeznaczony kapłan, ks. dr. Koliński. Wszystkie sokolice bydgoskie z przeskak, p. radczynią Teskowa na czele przystąpiły podczas Mszy św. do Komunii św. Piękne pienia wykonał chór bydgoskiego Sokola Żeńskiego, wywiczony przez p. dr. Dobrowolską.

Po Mszy św. udano się w pochodzie do „Hotelu Lengninga”, gdzie podejmowano delegatki oraz gości i bydgoskie sokolice śniadaniem. Podczas śniadania jako gospodyni zjazdu przemówiła w serdecznych słowach p. radczyni Teskowa, witając w pierwszym rzędzie ks. dr. Kolińskiego, na cześć którego sokolice wzniosły trzykrotny okrzyk „Czołemi!”, przewodniczącą dzielnicy wydziału sokolic p. dr. May'ową z Grudziądza, prezesa okręgowego Maleszewskiego oraz delegatki w liczbie dwudziestu dziewczęciu.

Po śniadaniu przystąpiono do obrad, którym przewodniczyła p. dr. May'owa. Przyjęto protokół z ostatniego zjazdu, odczytany przez sekretarkę p. Kaczmarską, poczem poszczególne delegatki składały sprawozdania z działalności okręgowych wydziałów sokolic. Przewodnicząca p. dr. May'owa poprzednio zaznaczyła, że prace dzielnicowego wydziału sokolic szły w kierunku utworzenia nowych gniazd i wydziałów, których utworzono w Lubawie, Wąbrzeźnie i w Tucholi. Akcja ta toczy się dalej i już rozpoczęto wstępne prace w Kościerzynie, w Nowym Mieście i w wielu innych miejscowości Pomorza. Ponadto przygotowano zlot i urządzono w roku sprawozdawczym pielgrzymkę do Częstochowy.

INTENSYWNA PRACA SOKOLIC POMORSKICH

uwytłaczała się szczególnie w poszczególnych sprawozdaniach przewodniczących wzgl. sekretarek okręgowych wydziałów. Gimnastyka i uprawianie różnego rodzaju sportów, praca oświatowa i drużyn ratowniczych, kursy sanitarne, kursy robót ręcznych, wystawy, obrona przeciwgazowa — oto główna treść w stylu depesowym wszechstronnej działalności poszczególnych organizacji sokolic.

Kolejno składały sprawozdania pp. Culiowska z Tucholi, Wierzchowska z Torunia, Piotrowska z Bydgoszczy, Kołodziejska z Tczewa, Kaczmarska z Grudziądza i Rothówna z Gdańska. Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania p. Rothówny i dowiedziano się, że mimo trudnych warunków w jakich pracują sokolice w Gdańsku, rozwój organizacji Sokola Żeńskiego w Wolnym Mieście postępuje stale naprzód. Odruchowo zebrani zgotowali owację delegatce z Gdańska, przy czym podjęto okrzyk „Nasz polski Gdańsk niech żyje!”

Piękny referat p. dr. May'owej na temat: „Zadania sokolic polskich w walce z kryzysem moralnym i materialnym narodu” wysłuchano w wielkim skupieniu. Idea przewodnią tego referatu była myśl, że zdrowie i życie narodów zależy w pierwszym rzędzie od jego siły moralnej. Wskazując liczne przykłady z historii, prelegentka doszła do wniosku, iż konieczną jest

POPRAWA OD WEWNĄTRZ JEDNOSTEK I RODZIN.

przyczem przede wszystkim kobieta, polska sokolica, powołana jest, ażeby przez dobre ziarno moralne wykuć lepszą przyszłość.

Referat przyjęto z gorącymi oklaskami.

Obszerne sprawozdanie ze zjazdu delegatek dzielnicy na zjeździe w Warszawie odczytała p. Kołodziejska. Wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawą projektowanego zlikwidowania wydziału sokolic. Wszystkie panie kategorycznie przeciwstawiły się temu projektowi w dyskusji, która chwilami przybrała bardzo ostry charakter. W końcu

UCHWALONO JEDNOGŁOSNIE REZOLUCJĘ

pod adresem naczelnych władz sokolic, domagającą się stanowczo utrzymania dotychczasowych wydziałów dzielnicowych i okręgowych oraz samodzielnego gniazda żeńskich, w ramach których rozwój ruchu sokolic zaznaczył się wydatnie.

Pozatem omawiano sprawy techniczne i ustalono Tezew jako miejsce przyszłego zjazdu. W atmosferze harmonii i zgodnej współpracy ciągnęły się obrady do godziny 5-ej po południu. Delegatki zadowolone z przebiegu obrad, dziękowały organizatorom za piękny zjazd.

Żeńskie Tow. Gimn. Sokół

wystawia dnia 8 grudnia 1933 r.

W SALI STRZELNICY TORUŃSKA 30

BAJKE

„Dobre Wróżki”

Początek o godz. 16-tej. Sala ogrzana. Wstęp dla dorosłych 50 - 99 gr, dla dzieci 30 - 50 gr. Bilety przed czasem nabyć można w sekretarjacie „Sokola” przy ulicy Dworcowej nr. 5.



Uczestniczkii zjazdu sokolic dzielnicy pomorskiej.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Koncert „Echa”.

Zastąpił, jakie chór męski Tow. Śpiewackiego „Echo” położył dla życia artystycznego Bydgoszczy równą się wartość, które rzeczywiście w sztuce śpiewaczej reprezentuje.

Nie trzeba tego nawet specjalnie podkreślać, bo popularność „Echa” zdążyła przekroczyć granice naszego miasta. Wszystkie jego wystąpienia nacechowane są to kulturą i sumiennością, która jest kamieniem węgielnym każdego sukcesu artystycznego. „Echo” spełnia ten warunek, pracuje, a że jednocześnie zdołało skunąć w swych szeregach wyjątkowo cenny materiał głosowy — rezultaty są naprawdę pomyślne.

To pochlebne zdanie o sobie potwierdziło „Echo” na ostatnim swym koncercie wobec licznie zebranej w auli gimnazjum im. Kopernika i reprezentacyjnej publiczności. Tym razem obok zbiorowego sukcesu całego chóru wieczór przyniósł dużo laurów obecności dyrygentowi „Echa” p.

prof. Alfonsowi Röslerowi. Jest on dyrygentem opanowanym i racjonalnie eksploatającym duże możliwości chóru, to też śpiewane utwory, popularne i mniej popularne, Wallek-Walewski, Lachmana, Galla, Kazyry, Nowowiejskiego, miały pełen blask i siłę, bez szkody przytem dla kulturalnie wydojanych niuansów.

Program wypełniał pp. Jerzy Granowski (tenor) i prof. Edmund Rösler (fortepian). Znamy ich zbyt dobrze i to z najlepszej strony, żeby wdawać się w analizę ich produkcji. Przyjmowano ich gorąco, ba nawet entuzjastycznie.

W sumie: wieczór bardzo udany i bardzo miły.

Takie jest już „Echo”.

(hak).

Szaradziści!

W ostatnich zadaniach należy przestawić tytuły ilustracji: „Krzyżówka 215” odnosi się do kościółka, a „Serpentyna 216” do poprzedniego zadania.



INFORMATOR
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH
do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie kąpielowo-łecznicy „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Fryzjerzy

R. Formanowski, Mostowa 12. Zakład dla pań i panów. Trwała i wodna ondulacja, farb.

Cukiernie i kawiarnie:

„Grey”, Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa.
„Cristal”, Gdańska 50 a, znakomite ciastka, pączki

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, tel. 1090. Najlepsze śniadania, obiady, kolacje. Wyśmienite ciastka, kawa.
Bar „Morskie Oko”, Gdańska 10.

Kabarety

Kabaret „Oaza”, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski w uch.
Marja Kasprovic, dawn. Neumann, Gdańska 27. Specj. skład gorsetów, biustonosze, bielizna.
M. Susała, Stary Rynek 19. Pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, bluzeczki, trykotarze.
A. Marciniak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Żyrandole, materj. elektr. i radiotechniczne.
S. Stryzyk, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty.
H. Kaszubowski, s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Skóry i przybory siodlarsko-zwieskie, Długa 8.
St. Niewczyk, Śniadeckich 2 poleca instrumenta muzyczne oraz przyjmuje wszelkie naprawy.
Fa Paprzycki, Zbożowy Rynek 4 (róg Bernardyńskiej) tel. 1549. Sprzęty domowe i kuchenne, gwoździe, łańcuchy, narzędzia rzemieślnicze i rolnicze.
Przyprawy do piekarników zawsze świeże w drogerji i perfumerji W. Krack, Hetmańska 1.
Drukarnia Bydgoska S. A. Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.15
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40
Nowo-Pila	3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01
Ustawa-Brodnica	5.19, 8.11, 13.37, 16.05, 21.00
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59
Wągrowiec-Poznań	5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06
Inowrocław-Karsznice-Merby Nowe	14.15, 6.14, 22.59

Niektóre zarzuty sanacynego organu

przeciwko Edwardowi Pawłowskiemu
sąd uznał za udowodnione.

Poznań, 5. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w procesie prywatno-karnym „Drukarni Polskiej i „Kurjera Poznańskiego” przeciwko „Przeglądowi Codziennemu” w Poznaniu.

Proces został „Przeglądowi Codziennemu — organowi B. B. w Poznaniu — wytoczony na skutek następujących twierdzeń tego pisma:

- 1) że „Kurjer Poznański” służył za tubę Berlina,
- 2) że jest krzyżacką agenturą i
- 3) że zdradza interesy polskie na rzecz Niemiec hitlerowskich.

Zarzuty wspomnianego wyżej pisma skierowane przeciwko Edwardowi Pawłowskiemu (obecnemu wydawcy „Kurjera Bydgoskiego”) były następujące:

- 1) że p. Pawłowski podpisywał się za czasów niemieckich jako „Eduard Pawłowski”.
- 2) że był dostawcą wojskowym.
- 3) że za niemieckie pieniądze wydawał dziennik dla Litwinów w Tyłży i
- 4) że w „Drukarni Polskiej” w Poznaniu w 1920 roku p. Pawłowski wydrukował 30.000 ulotek dla Warmii o treści antypolskiej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd uznał za udowodnione, że oskarżony redaktor „Przeglądu Codziennego” przeprowadził w sprawie zarzutów przeciwko „Kurjerowi Poznańskiemu” jedynie dowód prawdy na okoliczność, że Drukarnia Polska za pośrednictwem swego berlińskiego korespondenta Jerzego Drobnika

NAWIAZAŁA KONTAKT OSOBISTY I DUCHOWY Z HITLEROWCAMI.

O ile zaś chodzi o sprawę Edwarda Pawłowskiego, to oskarżony udowodnił, że p. Pawłowski

PODPISYWAŁ SIĘ W SPOSÓB NIEMIECKI

i drukował w 1920 roku podczas plebiscytu na Warmii ulotki o treści antypolskiej.

Ponieważ reszty zarzutów, dotyczących się oskarżycieli prywatnych nie zdołał „Przegląd Codzienny” udowodnić, przeto odpowiedzialny redaktor tegoż pisma został z artykułu 255 k. k. za zniesławienie w druku skazany na karę 2 miesięcy aresztu z zawieszaniem na trzy lata.

Od powyższego wyroku obie strony wniosły apelację.

Prawdziwość twierdzeń artykułu „Przeglądu Codziennego”, że Pawłowski „za pieniądze niemieckie” wydawał dziennik, urabiający Litwinów, jak również, że on zainstalował „krzyżacką agenturę” w Poznaniu, przewód sądowy nie wykazał, wobec czego uznał sąd ich bezzasadność za udowodnioną.

Natomiast nazwanie Pawłowskiego mianem „Heereslieferant” było usprawiedliwione wobec faktu przez siebie przyznanego, że w rzeczywistości dostarczał papier i druki dla armii niemieckiej, był zatem „dostawcą dla wojska”. Nie odgrywa też żadnej roli fakt, że rzekomo celem Pawłowskiego było „dorobić się na Niemcach”, by później w kraju założyć warsztat pracy za

— **Nowa ślizgawka.** Wielką niespodziankę zgotował p. Zygmunt Ciupek, dzierżawca Ogrodu Teatralnego — miłośnikom sportu łyżwiarstwa. Dzisiejszej nocy wpuścił do ogrodu tysiąc metrów kubicznych wody, która w kilkunastu minutach zamieniła się w grubą taflę lodu. W ten sposób powstała nowa ślizgawka, mająca tę zaletę, że zasłonięta jest od wiatrów. Idealne położenie ślizgawki (w centrum miasta) oraz wygodne urządzenia, jak szatnie i ogrzewalnie, wróżą przedsiębiorstwu „muruwanym” sukces. Otwarcie ślizgawki dziś w południe. — w siódmą rocznicę osiedlenia się p. Ciupka w Bydgoszczy. Jeżeli ktoś nie wierzy, że człowiek co siedm lat się zmienia i nowe miwa zachcianki, to się przekonaj. Ta inowacja najlepszym tego dowodem!

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Grand Hotel”.

farsa w 3 aktach P. Franka.

Z wyrazem: farsa nieledwie zawsze łączy się pojęcie powszedniości, nawet trywialności. W „Grand Hotelu” natomiast jest bardzo wiele elegancji i komfortu, tak, że ma się złudzenie istotnej komedii, tylko nader lekkiej.

O cóż bowiem chodzi? Nie o zdobycie erotycznej wzajemności, bo co do tego już pod koniec pierwszego aktu zapada przychylna decyzja ze strony uroczej Glay — ale chodzi o wykłanianie się z finansowych tarapatów, w jakie pogrążyła się zasępiona w pożądaniu pięknej kobiety student z plótmem w kieszeni i już oprymowany przez lichwiarza.

Sytuacja dla lekkomyślnego Fryca wielce kłopotliwa — dla widza zaciekawiająca i zarazem śmieszna. Zaciekawia zaś przede wszystkim tupet młodzieńca, który nie ma żadnych danych, by wobec dystygowanego nieznanego wstąpił obcemu aż do „bezczelności”, jako że i za młody na to, i za ubogi. Tylko nagłe oszołomienie mi-

uzyskany w ten sposób pieniądz. **Dostawcą dla wojska był**, zatem wyraz „Heereslieferant” w artykule „Przeglądu Codziennego” użyto we właściwym znaczeniu.

Oskarżyciel Pawłowski słuchany w charakterze świadka potwierdził również te okoliczności, że w jego drukarni drukowano owe ulotki o treści antypolskiej. Potwier-

dził to również świadek Chudziak. I znów obojętnym dla przeprowadzającego dowód prawdy, jak również dla sądu ustalające jest fakt, jaki był motyw druku i przeznaczenia tych ulotek, gdyż ani artykuł zaczępiony, ani żądanie skargi nie jest w ten sposób ujęte, by ustalenie tych faktów miało mieć znaczenie dla rozpiętości i wagi przeprowadzonego dowodu prawdy.

Co do dedykacji książki dla Hindenburga ustalili sąd, a to zwłaszcza wobec przyznania tych faktów przez samego Pawłowskiego, że pisał się on jako „Eduard Pawłowski”, a zatem systemem praktykowanym przez Niemców, przyczem obojętną dla procesu jest ta okoliczność, czy pisał się z końcówką „i” czy „y”.

Raj dla zimowych sportowców.



Wcześniej niż zwykle roztoczyła zima swe panowanie. Ze wszystkich krajów Europy sygnalizują śnieżyce i dotkliwe mrozy. W Niemczech dochodzi temperatura w niektórych okolicach do 20 stopni poniżej zera, u nas w Worochcie nawet do 31 stopni poniżej zera. Narciarze wykorzystują piękną pogodę zimową i wyruszyli już w góry.

Juder Bebe Szwajmanna - Skarb dziecka i matki

V. wieczór muzyki kameralnej.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że I. tegoroczny wieczór muzyki kameralnej odbędzie się w piątek dnia 8 b. m. o godz. 17-ej w salce Konserwatorium, ul. Piotra Skargi 14.

W programie muzyka słowiańska. Wykonawcy: Pp. Felicja Krysiwiczowa (śpiew), Zdzisław Jehnke, Jerzy Stefan, Halina Wojciechowska (skrzypce), Alfons Rösler (altówka), Zdzisława Wojciechowska (wiolonczela), Irena Stefanowa, Edmund Rösler (fortepian). Zaproszenia wydaje kancelarja M. K. M. w godz. urzędowych.

— **Na zebraniu organizacyjnym oddziału polskiego Tow. Historycznego w Bydgoszczy** przyjęto regulamin oraz formułę określającą stosunek Oddziału do Przeglądu Bydgoskiego. Aby umożliwić członkom pracę w ramach ich własnych zainteresowań utworzono 5 sekcji: regionalną, prehistoryczną, sprawozdawczą, odczytową i dydaktyczną. W skład zarządu weszli: pp. kpt. Kulwiec — prezes, prof. Straszewski — wiceprezes, Esman — sekretarz, Wleczorowski — skarbnik, oraz 5 przewodniczących sekcji panowie Małewski, Wleczorowski, dr. Staruszkiewicz, prof. Wolf i prof. Straszewski.

losne ponosi go tak fatalnie, że ten hołusz, z dziesięcioma szylingami w kamizelce, ma do zapłacenia 2650 szylingów za... kolację i nocleg w hotelu.

Ogromnie słony rachunek. A jednak zdziwienie maleje, na widok komfortu w hollu i separate hotelowej. Pierwszą dekorację p. Hawrykiewicza powitały brawa. Naprawdę czuć w niej isie europejski smak, amerykański zaś rozmach. Separata także pod każdym względem godna potentatów finansowych.

„Lecz nie dla nich specjalnie ten przepych; tu króluje kobieta-czar, piękna Glay, odtworzona przez p. Skalską, smukłą blondynkę, wiotką w ruchach, pełną wdzięku i temperamentu. Potężne wrażenie, jakie zrobiła na młodym zapaleńcu zupełnie zrozumiałe. W grze ujawnia się rezolucyjność i swoboda, której właśnie potrzeba dla odznaczenia prymitywnej natury jej partnera. Wobec tej Glay, lwyce - salonowej przekonujemy się, że Fryc nie musi być doświadczonym filitem, jak wolno z jego agresywności w pierwszym akcie wnioskować. Ciekawe to zjawisko, jak jego rola jest uzależniona od roli pozornie biernej, przypadającej kobiecie, którą on zdobywa młodzieńczym impetem.

Ten impet ma w sobie coś miękkiego,

powabnego, a to dzięki temu, że tak szczerze na jaw występuje u p. Kalinowskiego uczucie względem pożądanej kobiety. Jest to dla młodego artysty zadanie wdzięczne do wypełnienia, niemniej jednak grozi potknięciem się. P. Kalinowski poszczycić się może sukcesem zwycięskim; szczególnie dobrze drgały tony wzruszeń erotycznych.

P. Niewiarowiczowi przypadała rola niby totumfackiego w stosunku do „hochsztaplera”. Bardzo udatnie wyraził ten wytrawny artysta przyjacielskie przywiązanie, ale i przyjacielską ironję, safandulstwo, ale i energię — jeśli zajdzie konieczność. W tem, tudzież w licznych ciętych uszczypkach słownych mieści się trzy ćwierci komizmu całej sztuki. Reszta rozprasza się na postaci typowo śmieszne, jak: Rotszyld (p. Wilamowski — bardzo dobra figura poczciwa o delikatnym złodku), Lorbeer (p. Cybulski), Achaz (p. Dytrych) i starszy kelner (p. Cirin — znakomicie prezentujący się jako płatniczy).

„Grand Hotel” należy zaliczyć do fars logicznie dobrze zbudowanych. Wykwintne wyposażenie dekoracyjne i efektowne kostjomy p. Skalskiej podnoszą tę sztukę do wysokiego poziomu estetycznego.

Kr. Stasiński.

Kronika żałobna.

S. P. WANDA Z TUCHOŁKÓW DOMNAUEROWA.

W Lugano w Szwajcarii, gdzie przebywała na kuracji, zmarła po ciężkich cierpieniach w dniu 27-go z. m. na paraliż serca w kwiecie wieku s. p. Wanda z Korzbok Tuchołków Domnauerowa z Berlina, córka s. p. Stefani z Zaleskich i Artura małżonków Tuchołków z Bydgoszczy, osierocając męża i nieletniego synka.



Dzisiaj schadzka o godz. 17-ej. Dyżur pełni drh. Kania. — Biblioteka czynna od godz. 19-21-ej.

Zbiórka kursistów dzisiaj we wtorek, dn. 5 bm. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ulicy Poznańskiej 14. Upraszają się o gromadnie i punktualnie przybycie.

Zebranie zarządu w środę o godz. 19.30.

— **Z Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum Humanistycznym.** Dnia 3 bm. odbyło się zebranie rodziców wszystkich klas w auli gimnazjum w obecności p. dyr. Mazurkiewicza. Zebraniu przewodniczył wiceprezes p. inż. Urbaniski. P. prof. Zaleski wygłosił referat na temat: „Współpraca domu i szkoły w dziedzinie przyrody”.

Przewodniczący zakomunikował, że w piątek 8 bm. na rzecz kolonii wakacyjnej odbędzie się w Resursie Kupieckiej akademja listopadowa z przedstawieniem. Popisywać się będą uczniowie gimnazjum.

P. dyr. Mazurkiewicz apelował do rodziców, aby wpływali na zachowanie się dzieci poza szkołą, a zwłaszcza obecnie, aby chłopcy nie chodzili na niedozwoloną ślizgawkę.

— **Sodalicja Marjańska** Żeńskiego Katol. Gimnazjum Humanistycznego m. Bydgoszczy (Staszica 4) urządza z okazji swego 10-lecia uroczystą wieczornicę w święto Matki Boskiej N. P., dnia 8 grudnia br. w auli gimnazjalnej, na którą rodziców jak najuprzejmiej zaprasza Ks. Hanelt, moderator. — Początek o godz. 19-ej. Wstęp bezpłatny. Przyjmuje się dobrowolne ofiary na cele sodalicyjne.

Przeigrana Polski nie była zasłużona.

Głosy prasy niemieckiej o meczu Polska — Niemcy.

Berlin, 5. 12. (PAT). Międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Niemcy prasa niemiecka omawia w obszernych artykułach, nie szczędząc przytem wyrazów uznania dla doskonałej gry drużyny polskiej.

Wynik 1:0 na korzyść Niemców ocenijają pisma niemieckie jako zwycięstwo, odniesione jedynie dzięki szczęśliwemu trafowi. Zdaniem „Montag Post”

w powietrzu wisiła raczej porażka drużyny niemieckiej.

Po ciężkiej walce w drugiej połowie meczu liczone się ze zdobyciem bramki raczej przez Polaków, niż przez Niemców. Wynik 1:0 był zupełnie nieoczekiwanym zakończeniem i niewątpliwie krzywdzącym Polaków. Polska ma doskonałych piłkarzy, którzy już obecnie mogą śmiało konkurować z najlepszymi zespołami kontynentu. Pokonanie takiego przeciwnika, w pięknej formie sportowej uważać można za

duży triumf niemieckiego sportu piłkarskiego.

„Montag” podkreśla również, że drużyna polska wywarła doskonałe wrażenie, grała ona przez cały czas fair i bardzo ładnie zarówno technicznie, jak i taktycznie. Ogólną uwagę zwróciła dobra kondycja fizyczna Polaków, którzy nawet na śliskim terenie trzymali się lepiej od swych przeciwników.

Dzienniki berlińskie wyróżniają szczególnie Niewrota, Matjasa i Albańskiego, o których wyrażają się w samych superlatywach. Ogólnym uznaniem cieszy się również Martyna, uważany przez prasę niemiecką za jednego z najlepszych graczy na boisku.

Narodowo-socjalistyczny „Angriff” przyznał również, że goście polscy sprawili wielką niespodziankę. Porównując grę obu drużyn, dziennik wyraża pewne niezadowolone z nieproduktywnej taktyki drużyny niemieckiej w przeciwieństwie do Polaków, których gra była o wiele lepsza i coraz niebezpieczniejsza dla gospodarzy. Niema wątpliwości — kończy „Angriff”, że

Polacy zasłużyli również dobrze na bramkę, jak i Niemcy.

Cała prasa sportowa Niemiec środkowych stwierdza jednomyślnie, że przeigrana Polski w meczu piłkarskim z Niemcami nie była zasłużona. Zdaniem tych pism, wynik nierozstrzygnięty byłby najsprawiedliwszym odzwierciedleniem sił i przebiegu gry.

W tytułach pism najczęściej spotykane są takie określenia, jak „Niezasłużona przeigrana Polaków”, „Piękna, efektywna oraz fair gra zespołu polskiego”, „Szczęśliwa wygrana Niemców”, „Polska ma świetnych piłkarzy”, „Dzenteleńska walka zawodników białego orła”, „Polacy oczarowali Berlin prawdziwym kuns-tem piłkarskim”, „Drużyna polska sprawiła miłą niespodziankę” itd.

Tym samym duchem owiane są recenzje, z których przebiega dużo obiektywności w ocenie przebiegu gry. „Leipziger Neueste Nachrichten” przewraja, że według sytuacji podbramkowych

zwycięstwo Niemców nie było wcale pewne.

Tak samo mogłaby zwyciężyć Polska różnicą 2-ch bramek.

„Drezdener Anzeiger” uważa polską obronę za jedną z najlepszych w Europie.

W tym mniej więcej tonie piszą i inne dzienniki niemieckie.

Dalszy ciąg procesu o podpalenie Reichstagu.

(Ciąg dalszy).

Dymitrowa o przesłuchaniu sekretarzy niemieckiej partii komunistycznej z prowincji. Zeznania dalszych komunistów z wyjątkiem niezdecydowanego Serweisa nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Następnym świadkiem był komunistą Fuchs z Düsseldorfu, który mówił o nastrojach komunistycznych w okresie przed i po rewolucji narodowej w Rzeszy. Zeznania tego świadka specjalnie nie interesującego do sprawy nie wnoszą. Na tem przewodniczący zamknął dzisiejszą rozprawę.

Zakończenie postępowania dowodowego.

Lipsk, 5. 12. (PAT). Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że postępowanie dowodowe w procesie o podpalenie Reichstagu zakończone zostanie prawdopodobnie w środę lub czwartek bieżącego tygodnia. Ostatecznego zakończenia rozprawy i ogłoszenia wyroku spodziewać się można około 22 grudnia, a więc na 2 dni przed Bożem Narodzeniem.

50-ty dzień rozprawy uważany jest przez prasę niemiecką jako pewnego rodzaju „złoty jubileusz procesu”.

POLSCY HOKEIŚCI NIE WYJECHALI DO BERLINA.

Falszywa wiadomość PAT o porażce w Niemczech.

Wczoraj podaliśmy z obowiązku dziennikarskiego wiadomość Polskiej Agencji Telegraficznej o przegranej w Berlinie mistrza Polski w hokeju na trawie „Lechji” z Poznania w meczu z drużyną berlińską Siemensa.

Dzisiaj okazuje się, że mecz ten wogóle nie doszedł do skutku, bo drużyna „Lechji” o czym już poprzednio głośno było, nie wyjechała do Niemiec.

Jak w tem świetle wygląda „sprawność” służby informacyjnej PAT.

Jubileuszowy zjazd delegatów

Federacji Obrońców Ojczyzny odbył się w stolicy bardzo okazale.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”)

Ub. niedzieli odbył się w Warszawie doroczny zjazd delegatów Federacji Obrońców Ojczyzny, liczącej około 570 tys. członków. Niedzielną ten zjazd zbiegł się z uroczystością 5-lecia Federacji, to też przebieg zjazdu nosił charakter szczególnie uroczysty.

Rozpoczęto go mszą św., odprawioną przez ks. prałata Michalskiego w kościele garnizonowym, następnie w pochodzie udano się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Obrady zjazdu odbywały się w sali Rady Miejskiej.

Przybywającego Pana Prezydenta, któremu towarzyszył premier Jędrzejewicz powitano hymnem narodowym. W pierwszych rzędach krzesel zasiadli dygnitarze państwowi i wojskowi. Za stołem prezydalnym ustawiły się poczety sztandarowe. Powitalne przemówienie wygłosił prezes general Górecki, zaznaczając, iż Członkowie Federacji starają się w pierwszym rządzie utrzymać swą sprawność bojową na należytych poziomach.

W imieniu rządu i wojska przemówił krótko gen. Składkowski, życząc owocnych obrad i wyrażając przekonanie, że gdy Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, to każdy z członków odpowie obojętno na jej wezwanie. Z kolei przemówił poseł Rumunji przy Rzeczypospolitej p. Cadere, prezes Fidacu (Mięsojuszniczej organizacji uczestników wojny) wznosząc okrzyk na cześć Polski. Na tem zakończono oficjalną część zjazdu.

Obrady popołudniowe

odbyły się pod przewodnictwem gen. Góreckiego. Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, następnie zatwierdzono listę zarządu głównego. Prezesem pozostał w dalszym ciągu gen. Górecki. Wybrano również komisję rewizyjną, na której czele stanął min. Starzyński, przewodniczącym sądu koleżeńkiego został wybrany gen. Skierski. W uroczysty sposób uczono pamięć zmarłego wielkiego patrioty i kapłana ks. biskupa Bandurskiego i postanowiono dążyć do przeniesienia zwłok jego z podziemi katedralnych w Wilnie do sargofagu, który ustawiony będzie w nawie katedry.

Na zakończenie uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta i marsz. Piłsudskiego oraz dokonano dekoracji zasłużonych dla organizacji członków.

Zamach samobójczy.

Wczoraj w godzinach wieczornych targnęła się na życie młoda mężatka 24-letnia W. K., zamieszkała przy ul. Kujańskiej. W pewnej chwili kobieta wypila jakąś trującą esencję i padła nieprzytomna na ziemię. Karetką pogotowia odstawiono kobietę w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej. Dzięki natychmiastowym zabiegom udało się mężatkę utrzymać przy życiu. Przyczyną targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

Pożar.

Wskutek wadliwego komina wybuchł wczoraj wieczorem na poddaszu domu przy ulicy Gdańskiej 38 pożar. Od ognia zajął się również sufit. Po godzinnej akcji udało się pożar zlikwidować.

Komendant miejskiej straży pożarnej p. Józef Milewski otrzymał od prezydenta miasta 6-miesięczny urlop, ponieważ Związek Pol-

skich Straży Pożarnych polecił mu objąć kierownictwo Straży Miejskiej we Lwowie. Straż bydgoską zastępczo kieruje sierżant p. Pszczoliński. Z ramienia magistratu powierzono dozór nad agendami Miejskiej Straży Pożarnej radcy miejskiemu inż. Regamey'owi.

— Zwracamy uwagę na wykład p. mec. dr. Kuziela o prawie wekslowem na zebraniu młodzieży kupieckiej w hotelu Lengninga w środę 6. bm. o godzinie 20.

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. „Rozkoszne kłopoty”.
 APOLLO (ul. Krasińskiego). „Szalona wdówka” i „Miki trubadurem”.
 BAŁTYK. „Wśród apaszów” i „Dusze w niewoli”.
 KRISTAL. „Przybłęda”, potężny dramat z życia huculów.
 MARYSIENKA. „Człowiek który ukradł serce” i „Tragedja na Mont Blanc”.
 REWJA. „Ekstaza” i rewja pt. „Huraganowe wybuchy śmiechu”.
 SIONCE (ul. Św. Trójcy). „Pat i Patachon jako detektywi” i „Mikuś jako arystokrata”. Na scenie rewja.

3 tydzień towaryszystwa.

Dnia 5 grudnia 1933 r.
 Godz. 19,00: Sokół II Jachcice. Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego.
 — Sokół V oddział żeński. Kurs robotek u Dzierżyńskiego, Wrocławska.
 — K. S. „Astorja” sekcja bokserska. Trening w hali gimnastycznej gimn. humanistycznego. W piątek wyjazd do Grudziądza.
 Godz. 19,30: „Harmonja”. Występ w Resursie Kupieckiej. Jutro w środę o godz. 6,45 rano śpiew w kościele, o godz. 20 lekcja całego chóru.
 Godz. 20,00: Koło przyjaciół 8 drużyny harcerskiej. Zebranie w Lengningu.
 — Bydgoski Chór Męski. Zebranie plenarne w lokalu drh. Bielawskiego. Zebranie zarządu o godz. 19.
 — Tow. śpiewu „Lira”. Zebranie plenarne.

Bank Polski płacił w dniu 5 bm. za:
 dolary amerykańskie 5,60
 funty szterlingów 29,25
 franki szwajcarskie 171,79
 franki francuskie 43,71
 marki niemieckie 211,—
 guldeny gdańskie 172,52

Napisowe słowo (Husto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
 l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
 Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
 Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
 Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Płaszczki-Ubrania męskie

w najnowszych fasonach na jedwabiu z najlepszych Bielskich materiałów

Futra - Kurtki

futrane i do polowania

Olbrymi wybór (22547)

Garderoby chłopięcej

Bonzurki-Szlafroki

poleca po cenach bardzo niskich

I. Konieczka

Bydgoszcz, ulica Gdańska 41.

Największy specjalny magazyn odzieży męskiej i dla chłopców.

Już otwierają się skarbonki i kieszenie!

Gwiazdka, to najlepsza okazja w roku wyzbycia się zapasów towaru. Każdy przezorny kupiec stara się, ażeby zaszczędzony przez szerokie warstwy społeczeństwa grosz przechodził także przez jego kasę. Najskuteczniej osiągnie to przez nadanie ogłoszenia do „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”. Znaczna część oibrymiej ilości czytelników (150 000) skorzysta na pewno z ogłoszenia i zakupi swą gwiazdkę u oglaszającego się w naszym piśmie.

Nie zwlekać — gwiazdka za pasem!

SPRZEDAŻ

Kamienice
 3-piętrowa, komfort, cena 40 000 poleca Fajtanowski Gdańska 19. (13834)

Kiosk
 na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (22888)

Tanio
 sprzedają pianino, jadalnię, sypialkę, salonik, biurko damskie, męskie, łóżka żelazne, kanape, leżankę, tapczan, zegar stojący, gram-fon szafkowy i wiele więcej. Dworcowa 74, skład. (13848)

Skład
 kolonialny na sprzedaż, dobra egzystencja, zaraz. Dwa pokoje i kuchnia. Grundke, Wełniany Rynek 12. (13839)

Sklep
 kolonialny, dużą sprzedażą wyrobów rzemieślniczych chleba 120 dziennie, koncesja tytoniową sprzedam. Oferty „Dziennik Bydgoski” Toruń „Sklep”. (22891)

Samochód (13841)
 limuzyna (mały), mało zużywa benzynę, sprzedam. Kramer, Nowawies Wielka powiat Bydgoszcz.

Trang
 odda Kawiarnia Zacisze, Sniadeckich 3. (13847)

Skład
 kolonialny, mieszkanie, sprzedam tanio byle zaraz. Sienkiewicza 16. (13845)

Kawiarnię (13846)
 jadalnią sprzedam kołczyźnie. Wład. Dz. Bydg.

Jadalnię
 sypialnie sprzedaje stolarnia Pomorska 35. 13835

POSADY WOLNE

Podróżującego
 rutynowanego na Pomorzu, z branży towarów krótkich, poszukuje fabryka. Zgłoszenia pod „X. Y. Z.” do filii Dziennika Bydg.

Kucharka
 pierwszorzędną z dłuższą praktyką w restauracjach hotelowych potrzebna od 15 bm. Hotel Lengning, Długa 37. (22899)

Fordanserki
 dwie ładne przyjmę zaraz na gażę. Zgłoszenia z fotografią „Fordanserki” Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (22898)

Stolarz
 potrzebny. Dworcowa 20, mieszk. 9. (13838)

Służąca
 z własną pościelą potrzebna Gdańska 119 m. 1. (22893)

DZIERŻAWY

Piekarnię
 wdzierżawię korzystnie od stycznia. Ag. Niedzielska, Warlubie, pow. Świecie. (22582)

Oberżę (22895)
 z odtuszczeniarnią mleka zaraz wdzierżawię Czapliński Bernard, Zielkowo, powiat Lubawa, Pomorze.

MIESZKANIA SZUKA

2-3 pokojowe
 mieszkanie wprost od gospodarza poszukuje. Zgł. do filii Dziennika pod „Mieszkanie”. (13819)

3 pokoje
 z kuchnią poszukuję zaraz lub od 1-go stycznia. Oferty do firmy „Lukulus”, Poznańska. (22877)

Mieszkanie
 3-4 pok. potrzebne od 1 stycznia blisko przy Gdańskiej lub na Gdańskiej. Oferty filja Dzien. Bydg. „P. W.” (13831)

POKOJE WOLNE

Pokoje
 nmeblowane. Piotra Skar-gi 13-5. (13843)

Pokój
 elegancki. Kościuszki 4, m. 6. (13840)

Pokój
 Król. Jadwigi 13-4. (13832)

Mieszkanie
 3 pokojowe zaraz w centrum bezdzietnemu małżeństwu. Zgłoszenia Gon-cerzewicz, Zbożowy Rynek. (22861)

1 pokój (22866)
 kuchnia. Wiadomość Jac-kowskiego 36. Gburczyk.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
 umebl. w centrum z zupełnie wolnym wejściem parter lub pierwsze piętro zaraz poszukuję. Dzierżawę płacę za pół roku. Of. „Zaraz” filja Dz. (13878)

Pensji
 poszukuję dla 2 gimnazystów (14 i 13 lat) z troskliwą opieką i podaniem warunków o ile możliwe w śródmieściu Oferty pod „66” do filii Dzien. (13844)

POŻYCZKI

Poszukuję
 pożyczki 3-5 tysięcy zł. na I. hipotekę. W dużej wiosce kościelnej, dworzec w miejscu. Dom sąsiedni II. piętrowy z dwoma składami, zabudowania gospodarze z rolą. Wartość 30.000 złotych — na Pomorzu. Łask. oferty pod „D. S. C. 20” do administracji. (22886)

Warsztaty i ubikacje fabryczne
 300 kw. mtr. Gdańska 67.

Mieszkanie
 3 pokoje z kuchnią z pokojem służb. Bocianowo 18, Mateczak. (13829)

Trzypokojowe 22896
 mieszkanie do wynajęcia. Emeryt, Dworcowa 2.

Pokój
 umeblowany wolny. Gdańska 51, m. 10. (22900)

PROSZEK Z. KOGUTKIEM
 (MIGRENO-NEURVSININ)
 USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGJE, BOLE ZĘBÓW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BOLE ARTERYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.

PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK.

ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z. KOGUTKIEM

12261

Na gwiazdkę darmo!

zap. przezn. nasten. rzecz: 3 kurtki (judy z nletru) 3 X po 4 mtr. jedw. na su. nie św. at., 3 sztuki płótna biało. po 17 m. oraz 3 urania dla dzieci od lat 5-10. Dla tych klientow, którzy zakupia u nas do dnia 20. 11. jeon z niżej podany ch komp. tylko za zł 17. Nr. 1 wysył. 3 m. dobr. kurtu pełnej szer. na meskie ubr. 4 m. mater. na zm. suknie dam., 1 outower meski lub damski z błyskaw. zamkiem, 1 kosiężna meską z satyn. wykończ. lub damską z kolorow. mad-polanu ze wstaw. toledo. 1 parę rekawiczek wełn. podw. mesk. lub damskich, 1 swiatk. wełn. any w parę. 3 chustki do nosa z kantami. 1 parę skarpetek grubych. 1 parę grubych pończoch. 1 krawat jedw. (lub 1 haft. kołn. georg. towy z zab. tem oraz 3 rezniki waflewo tylko za złotych 24.90. Nr. 2 wysył. 1 szt. płótna białego szer. 81 cm. 1 parę kap. curnow. na 162ka w bardzo dobrym gat. 1 duży obrus stos. d. ka., 2 prze-solera dla z kant, cały tnisn (12 sztuk) rezników i 1 podszk. haft. Wymien. komp. ws. zalet. pożą. po otrzym. listow. zamów. (płaci się przy odb.). Bez ryzyka w razie nie spodob. się tow. przym. go z powrotem i pien. natychm. zwracamy. Zamów. pros. adres. do składu fabr. wyłącznie tylko f-ma „Łódzka Tkanina”, Łódź skrz. poczt. 417. Dnia 27. XII r. b. ogios. listę tych osób, które szczerę dro. a losowania otrzym. jeoną z wyżej wymien. onych premij. Wys. orzysztawie wgo okazje.

100.000 cegieł
 poniżej ceny odda Sawicki, Gdańska 152.

Osiedliłem się w Toruniu jako adwokat

i objąłem kancelarię po ś. p. adwokacie W. Mielcarzewiczu

przy ul. Żeglarskiej 31, telefon 221

ANTONI PAULUS

adwokat. (22860)

KAŻDĄ CHOROBE WYLECZYSZ

jeżeli zażywać będziesz regularnie

ZIOŁA Dra BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

- Nr. 1. — w kaszlu, astmie, rozedmie płuc . . . 3.50
- Nr. 2. — w reumatyzmie, artretyzmie, złej przemianie materji, nieczystości cery, chorobach skórnych . . . 3.50
- Nr. 3. — w chorobach żółdkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtacze . . . 3.—
- Nr. 4. — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnem wyczerpaniu . . . 4.—
- Nr. 6. — w niedokrwistości i ogólnem osłabieniu . . . 5.50
- Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . 4.—
- Nr. 9. — przecyszczone w chronicznem zatarwaniu i hemoroidach . . . 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni „POLHER JA”-Kraków Podgórze, Skrytka nr. 48 Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytworni broszurę „Jak odzyskać zdrowie”. (18289)

Licytacja spadkowa.

W czwartek, dnia 7-go bm. od godz. 11 przed poł. sprzedawcą będzie w drodze dobrowolnego przetargu w podwórzu fy C. Hartwig, Dworcowa 54, największej dającejmu za gotówkę:

jadalnię, sypialnię, lustra, lizanki, obrazy, szafy, różne pojedyncze meble, obuwie i sukienki damskie, b. uzki damskie, palta i sukienki dziecięce, materiały płócienne, białawy w reszkach z maitra oraz wiele innych rzeczy. Kompletne białe urządzenie deniustyczne oraz salon. Różne przybory p.śmienne. (22897)

Antoni Mroczuński

koncesjonowany aukcjonator, Gdańska 42, tel. 1554.

Tel. 212, 2212. **Grey** Gdańska nr. 35.

Pierniki **Czekoladki**
niewszorządnej jakości własnego wyrobu.
Codziennie świeże marcepany korzystne ceny.



Trzymając w ten sposób słuchawkę nie osiągniemy z pewnością połączenia. A jednak ilu rutynowanych handlowców postępuje podobnie. Chcąc osiągnąć połączenie z klientem przy pomocy reklamy, należy zasięgnąć uprzednio porady fachowca. O doborze pism, działach ogłoszeniowym, rysunku i tekście ogłoszeń prasowych

MYŚLI ZA WAS U. A. R.

Do Biura Ogłoszeń
UNIERSALNEJ AGENCJI REKLAMOWEJ
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 142

proszę o przysłanie gratis ilustrowanego prospektu reklamowego
adres i nazwisko: _____

22861

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“!

OZDOBY CHOINKOWE!

(bezpośrednio z wytwórni)

Cena krzysowa tylko Zł. 6.95.

KOMPLET luksusowy gatun. „Luxus” dla całkowitego upiększenia choinki, składający się ze 110 SZTUK różnorodn. wielobarw. ozdób szklanych, girland stożkowych i srebrnych, wstążek, gwiazd fantaz. lichtarzyków, świeczek, ogni zimnych, figurek z św. Mikołajem i wiele innych. Razem 112 SZTUK różn. ozdób. tylko za **Zł. 6.95.**

Do kompletu dodajemy darmo **KOLENDY PIĘŚNI** zabawek z 2-ma lalkami w ubraniu i bez. Samochód mechaniczny, bilard, harmonja i wiele innych zajmujących nowoczesnych zabawek tylko za **Zł. 10.25.**

50

Wszystkie pocztę w drewn. bezpieczn. opakowaniu za pobraniem. Koszt przesyłki wynosi około zł. 1.50. Przy zamów. obu komplet. razem, lub dwóch jednokrotnych, przesyłka bezpłatna. Wysyłającym pieniądze z góry dołącza się **GRATIS OENNA PREMJE**.
Wytwórnia Wyrobów „**SUKRETA**” Sp. z o.o. WARSZAWA
Choinkow. i Zabawek „**SUKRETA**” Sp. z o.o. GRANIOZNA Nr. 13.

22851

RESTAURACJA POD DZWONEM

Wetliany Rynek 2. Telefon nr. 1672

W środę, dnia 6 grudnia 1933 r.

Wieczorek Mikołaja

na którym tańczyć będą na stolach gesi, kaczki i zająca, fiaki, kiełbasy i nogi wieprzowe.

Bufet z dobrze pielęgnowanemi napojami specj. piwa Browaru Włp. — Znane Estulapy. Kontaki firmy B. L'sewsk.ego. Zaprasza uprzejmie

22882) **Fracek z pod Dzwona i jego Żona.**

Kasyno Obywatelskie
Sniadeckich 32, wydaje smaczne obiady od 60 gr.

Żelazne piece (21 10) Schöpper, Zduny 9.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru, zam. w Bydgoszczy ul. Sniadeckich 7, na zasadzie art. 602-6-4 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 6 grudnia 1933 r. od godz. 12-tej w lokalu przy ul. Lipowej 9, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości składających się z bufetu, kredensu z lustrem, stoju okrągł. 8 krzesel, kanapy z obudowaniem, oszacowanych na łączną kwotę 1.000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. (22801)
Bydgoszcz, 2 grudnia 1933 r. Komornik (-) Czerniewicz

PIANINA

najlepszej jakości dostarcza wprost z fabryki po cenach niskich

Największa w Polsce FABRYKA PIANIN B. SOMMERFELD

Bydgoszcz, ulica Sniadeckich 2
Filja: Poznań, ulica 27. Grudnia 15. (20560)

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe poszukuje

młodych handlowców

dla odwiedzania klientów. Wymaga się: dobre wykształcenie ogólne, dłuższą praktykę w kupiectwie, a szczególnie w podróżowaniu; swil. znajomość języka niemieckiego. (22535)

Zgłoszenia z dołączoną fotografią do „Par” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod „57456”

POLECENIA

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205)

Na gwiazdkę

w wielkim wyborze

Trykotażę (21997) bielizna zimowa **Rękawiczki** **Pończochy** **Swetry - nowości** w pierwszorzędnym gatunkach i po niskich cenach poleca

J. Wański Bydgoszcz, Gdańska 39 róg Sniadeckich.

Najtaniej przeży firany, kapy, owalne serwetki, prasuję sztywna bielizna. Warszawska 8, mieszk. 2. (22863)

Poleca się do wykonywania wszelkich prac ręcznych kobiecych jak robotki, czerwanie i szycie bielizny i t. d. Rymarszewicz, Orła nr. 31, m. 5. 22435

Futra lisy, żrebec, teńdże, cybety, angory, oposy, cykle, barany itp. tanio okazują się „Stala Okazja”, Gdańska 10. (22885)

Łyżwy (22870) ostrze. Plac Poznański 5

Pianina pierwszorzędne 20% taniej, gdy sprzedają wprost z fabryki. Majewski, fabryka pianin, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10 (za kolejka), tel. 2160. (22758)

SPRZEDAŻE

Place budowlane na sprzedaż. Szubińska 21. (22854)

Pierzyne nowa 38 zł sprzedam. Szczecińska 7, oficyna, m. 8. (13828)

Motocykl B. S. A. 32 rocznik i radio 3 lamp. od 16-20 tanio sprzedam. Warszawska 11-5. (13793)

Renault (22856) części takowe, magneto, opony, detki 720-120 tanio. Gdańska 103. Rowery.

Krowa dobra na sprzedaż. Na Wzgórzu 50. (22852)

Futro męskie okazjnie sprzedam. Drzewiecki, Sienkiewicza 33, parter. (13791)

Biała nowa sypialnia tanio. Nowy Rynek 6, m. 1. (22869)

Samochód limuzyna sześciocyfrowa „Adler” 12/50 PS mało używany w doskonałym stanie jest okazjnie na sprzedaż. Zgł. skierować do Dz. Bydg. pod „Samochód”. (22744)

Jadalnia czarny dąb komplet tanio sprzedam. 20 Stycznia 18, m. 8. (13821)

Piec szamotowy sprzedam. Św. Trójcy 35, m. 10. (22381)

Rower Kordeckiego 11-7. (22878)

Maszyny do pisania „Adler” i rower sprzedam. Adres wskaze Dziennik. (22859)

Radio nowe 3 lampowe kompletne sprzedam okazjnie. Długa 78. (22875)

Futro (13842) męskie na elkach, czapka fokowa, pied oryginalny ang. i dywan 2,65x3,65 wszystko prawie nowe. Garbary 12, m. 3.

KUPNA

Aparaty (13823) elektryczne do masażu twarzy, urządzenia lekarskie — stoły, szafy, kizesła i t. p. kupię. Oferty z ceną „Pharmachemia”, Sienkiewicza 11, Tel. 14-61.

Szafy gabloty pod szkłem, regaly, drażki metalowe, szklane półki do wystawowego okna kupię. Of. tylko z ceną filja „Perfumerja”. (13824)

Piec kąpielowy węglowy kupię natychmiast okazjnie. Chocimska 8, m. 2. (13830)

POSADY WOLNE

Stala posadę infasenta, przedstawiciela dam za pożyczkę 1500, gwarancja wolny pokój. Oferty Dziennik „1601”. (22876)

Do 1000 zł miesięcznie zapewniamy energicznym osobom. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie, Hoowera 9. (20992)

Służąca potrzebna. Gronwaldzka 35, Mleczarenka. (13826)

Potrzebuję dziewczynę do posługi na pół dnia. Zgł. Św. Trójcy 14, mieszk. 2. (22853)

POSADY POSZUKUJĄ

Panna młoda, przystojna sierota, umie szyć, gotować, przyjmie wszelką posadę, nawet do restauracji do obsługi gości, wymagania skromne. Oferty filja „Pracowita”. (13827)

Rządca gospodarczy, kawaler lat 30, z 11 letnią praktyką na większych intensywnych majątkach w Poznaniu, ostatnio przez 5 lat jako rządca w majątku Państwowego Banku Rolnego z powodu parcelacji poszukuje posady z dniem 1-go stycznia lub kwietnia 1934. Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „Rządca”. (22847)

INWALIDA

wojska polskiego instalator-blacharz, lat 28 poszukuje posady w swym fachu, portjerstwa lub jakakolwiek inna. Laskawe oferty pod „Praca M.” do administracji. (22260)

DZIERŻAWY

Folwarki gospodarstwa 2.4 0, 1.500, 600, 390, 320, 250, 170, 140, 130 wydzierżawi korzystnie „Agrarja”, Bydgoszcz Parkowa 1 (obok Hotelu pod Orłem). (13802)

Piekarni dzierżawy poszukuję w Bydgoszczy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Piekarnia”. (22853)

Skład do wydzierżawienia. Boscianowo 42, tel. 625. (22848)

Skład dowolnej branży wynajmę. Nakielska 23. (22830)

Rzeźnictwo itsniejące 30 lat, wraz maszynami elektrycznymi dobre położenie bez konkurencji wydzierżawie zaraz z powodu starości, adres wskaze Dziennik Bydgoski. (22649)

Kiosk wydzierżawie. Oferty do Dzien. pod „Kiosk”. (22860)

POKOJE WOLNE

Elegancki pokój wynajmę. Sniadeckich 49-3. (13822)

Pokój

frontowy tanio wynajmę. Jezuicka 24 — 5. (22879)

Umeblowany frontowy pokój do wynajęcia. Łokietka 36, pr. lewo. (22867)

RÓŻNE

Domowe obiady z czterech dań 70 gr. Długa 78, mieszk. 9, wejście z podwórza. (22862)

Wspólnika poszukuje. Of. „Kolonjalka” filja Dz. (13825)

Konie wolne do furmanienia. Zgłoszenia do filji pod „Tanio”. (13818)

Skradziona książkę wojskową unieważniam. Leopold Libtmann. (22341)

MATRYMONIALNE

Samotny cudzoziemiec poszukuje młodej, sympatycznej towarzyszy mówiącej po francusku lub niemiecku. Of. filja „Ami”. (13817)

Kawaler

lat 25, kat., szofer-mechanik, poszukuje pauny od lat 18 do 25, dla wspólnego dobra cokolwiek gotówki pożądane. Panny, którym zależy na miłem i szczęśliwym pożyciu małżeńskim, zechcą złożyć oferty możliwie z fotografią do Dzien. pod „Mechanik”. (22872)

Przystojna (13820) lat 29, gotówka 3000, szuka męża religijnego. Pod „Stala” filja Dziennika.



Posterunkowy (regulujący ruch uliczny) przy kawie: — Stój!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niższi. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeronkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.